Nr 170. Kraków, Sobota 11 Kwietnia 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmuje wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 43. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 837.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plebna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
Zamiejscowe: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowe: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salamonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscowe prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plebn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu A. Amster — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rongemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Prasa
o wstąpieniu ludowców do Koła polskiego.

Cała prasa polska w Galicyi, a także i część ruskiej, omawia obszernie fakt wstąpienia ludowców do Koła polskiego. Wyjątki z poświęconych tej sprawie artykułów przytoczyliśmy już wczoraj w naszym numerze wieczornym, dziś zaś pragniemy uzupełnić obraz stosunku opinii publicznej do tego faktu w dziejach Koła polskiego pamiętnego głosami innych pism.

Najcharakterystyczniejszem jest stanowisko organów konserwatywnych. Cieszą się one wstąpieniem ludowców do Koła bardzo, przypisują mu znaczenie ogromne, ale zdaje się po to tylko, aby w tem znaczniejszem powiększeniu przedstawić zasługi, które dla zjednoczenia naszej reprezentacyi parlamentarnej położyli konserwatyści.

I tak „Czas" kończy swoje radosne i niepozbawione racyi, uwagi ogólne, o konieczności prowadzenia „dalszej budowy" na uzyskanym obecnie „niezwykle silnym fundamencie", następującym ustępem:

„W doniosłych tych wypadkach zasłużona rola przypadła stronnictwu Prawicy narodowej (!). Staje ono przed społeczeństwem, pewne, że jego program lepiej od wszystkich słów i haseł uwydatni się i znajdzie uznanie przez takie czyny, jak uśmierzenie walki przy wyborach do Sejmu, co ułatwiło wstąpienie posłów polskiego stronnictwa ludowego do Koła polskiego".

Więc cały splendor spłynąć powinien na Prawicę Narodową, na tych 28 mężów, którzy na ostatniem zebraniu tej „organizacyi" uznali za stosowne uświetnić je swoją obecnością. Przypuśćmy, że tak jest istotnie, że konserwatyści rzeczywiście w imię niesłychanej miłości narodu i kraju „od ust sobie odjęli", aby tylko ludowcy mogli wstąpić do Koła. Ale dlaczego w takim razie uczynili to konserwatyści tak późno? Czyż dwanaście lat nieobecności ludowców w Kole to za krótki okres dla konserwatystów w roli zakochanych narzeczonych, którzy niczego tak nie pragną i niczem się tak nie cieszą i nie szczycą, jak wprowadzeniem oblubienicy w swoje ongiś bardzo wysokie progi? Czy może konserwatyści, którzy w ciągu lat 12 mieli sposobność „w permanencyi" do pozyskania ludowców dla Koła, nie wiedzieli, jak to należy uczynić? Czy nie tłomaczył im tego ś. p. Tadeusz Romanowicz, domagając się bezskutecznie reformy statutu Koła w kierunku umożliwienia należenia doń wszystkim opozycyjnym, ale niemniej narodowym stronnictwom?

„Czas" musiałby najpierw na te wszystkie pytania odpowiedzieć z ręką na czułem sercu, bez wykrętów, a potem dopiero możnaby mniej lub więcej poważnie rozpatrywać zasługi, które jego partya położyła w sprawie wzmocnienia Koła polskiego.

„Gazeta Narodowa" aroguje dla konserwatystów tę samą zasługę, ale w sposób nieco skromniejszy, z większą nieśmiałością — jak płci niewieściej przystoi.

Zdaniem tej staruszki, której nie można bez zastrzeżeń tytułować „czcigodną",

„konserwatyści pierwsi (!) podali dłoń ludowcom i umożliwili im nawiązanie tego rodzaju stosunku, który w następstwie obecnie zjednoczył ich z Kołem polskiem".

Wogóle fakt, że ludowcy nawiązali rokowania w sprawie swego wstąpienia do Koła nie z prezydyum, ale z poszczególnemi jego grupami, ułatwił ogromnie konserwatystom to strojenie się w barwne piórka zasług, w które oni sami gotowi wreszcie uwierzyć.

Organ narodowych demokratów także uprzedził bezstronny sąd historyi, na który się w zasadzie powołuje i, przyznając konserwatystom ich wielkie zasługi, nie mniejszą przypisał sobie twierdząc, że

„posłowie stronnictwa demokratyczno-narodowego z narażeniem własnego interesu partyjnego przyczynili się ze wszystkich sił do tego, aby wszelkie trudności w tej sprawie usunąć".

Co do tego „narażenia się", to może to i prawda. — Ale pytamy, co mogli innego posłowie stronnictwa demokratyczno-narodowego uczynić? Czy nie dopuścić ludowców do Koła bez „narażenia własnego interesu partyjnego?"

Zarówno konserwatyści, jak narodowi demokraci byli tu w położeniu przymusowem i mieli tylko dwie drogi — targować się ze skutkiem minimalnym, albo nie targować sie wcale. „Tertium non erat datum". A na niem właśnie możnaby fundować „zasługi", nad których też oceną „historya", jak sądzimy, nie sfatyguje się zbytnio...

Stosunkowo najszczęśliwiej wybrnął z tego obrachunku „zasług" wiedeński korespondent „Dziennika Polskiego", który pisze:

„Nie wymieniam osób z Koła Polskiego, które największe w tej sprawie położyły zasługi, dlatego tylko, by mimowoli nie wywołać wrażenia, jakoby inni członkowie Koła zachowali się obojętnie lub zgoła nieprzychylnie. Pod jakimkolwiek adresem bym ten zarzut skierował, byłby on niesprawiedliwym, a srodze krzywdzącym".

„Kuryer Lwowski" w dzisiejszej korespondencyi swojej z Wiednia — trzymanej w tonie — jak nam ze Lwowa telefonują — na ogół umiarkowanym i oględnym, podnosi zgodnie z powszechną opinią, że wstąpienie ludowców do Koła stanowi bardzo ważny zwrot w polityce polskiej w Wiedniu i że w „Kole dzieje się dotąd źle", ponieważ członkowie jego „nie ufają sobie wzajemnie", że pod spokojną powierzchnią wre „walka podziemna" przeciw rozmaitym osobom i grupom. — Hydrze tych niesnasek musi być łeb ucięty, chociażby nawet w drodze kuracyi radykalnej, ale tem bardziej skutecznej.

Dzisiejszy numer „Przyjaciela Ludu" w artykule wstępnym pod tytułem „Górą Ludowcy" zawiadamia swych czytelników o dokonanym fakcie następującemi słowy:

„Wszystkie (?) żądania nasze co do zmiany statutów „Koła polskiego" — posłowie z „Koła" przyjęli. To, o co posłowie demokratyczni długie lata walczyli bez skutku, to posłowie ludowcy otrzymali teraz odrazu, w ciagu tygodnia.

„Statut „Koła polskiego" zmieniony tak, jak żądali ludowcy (?). Posłowie nasi mają zapewnioną i autonomię w „Kole" i swobodę wnoszenia interpelacyj i wolność stawiania wniosków i wolność zupełną w sądzeniu i głosowaniu nadużyć wyborczych — i rządy jednostek w „Kole" usunięte. — Jednem słowem wszystko, cośmy chcieli, to się stało. Posłowie nasi mogą pracować teraz w „Kole", dla dobra ludu tak samo, jak poza „Kołem", a daleko skuteczniej".

Jedyna tylko prasa socyalistyczna wyraża ubolewanie z powodu „zdradzenia opozycyi" przez ludowców, jakie widzi w ich wstąpieniu do Koła.

Opinię „Głosu" lwowskiego znają już czytelnicy z naszego wczorajszego streszczenia, tu uzupełnimy je tylko uwagą, którą swoje pesymistyczne rozważania zakończył „Naprzód". Oto ona:

„Ludowcy w Kole — to zanik wszelkiej opozycyi w kraju, z wyjątkiem socyalnej demokracyi. Warunki takie lub owakie nie zmienią faktu, że ludowcy przedtem jeszcze zawarli sojusz z konserwatystami co do wyborów sejmowych, a sojusz taki nie może ograniczać się do jednego wypadku. Pociągnie on za sobą jeszcze większą zawisłość ludowców od konserwatywnej części Koła, choćby w myśl zasady — także ogłoszonej za „narodową" — że Koło wiedeńskie jest tylko delegacyą Sejmu galicyjskiego. Ludowcy będą mieli skrępowane ręce, wobec postępowania starostów, którzy wobec reszty opozycyi w kraju nie omieszkają stosować dotychczasowej swej taktyki przy wyborach."

Dla uzupełnienia tego obrazu warto jeszcze zanotować głos szowinistycznego ruskiego „Diła" tem bardziej, że stanowi on jeszcze jeden dowód więcej na to, jak nieodzownie a nagląco potrzebnem było skupienie całej reprezentacyi polskiej w parlamencie na gruncie solidarności narodowej.

„Diło" pisze:

„Wstąpienie ludowców do Koła jest za stanowiska naszej polityki faktem bardzo niekorzystnym, bo równa się on wzmocnieniu polskiej linii bojowej, zwróconej przeciw (sic) naszemu narodowi".

Szowinizm niemiecki.

Szowinizm, panujący już od dłuższego czasu w Wiedniu, przybrał w ostatnich dniach cechy pociesznej wprost kołowacizny, świadczącej wielce niepochlebnie o kulturze stolicy państwa. — Sprawa rozpoczęła się w wiedeńskiej Radzie miejskiej, gdy w ubiegłym tygodniu na posiedzeniu jej radca miejski Weisswasser wniósł do prezydenta następującą interpelacyę: „W miesiącu maju w teatrze „an der Wien" mają z powodu jubileuszu 60 letnich rządów cesarza odbyć się publiczne przedstawienia teatralne w obcych językach, pomiędzy niemi także i czeskie. Kto zna szowinizm narodowy Czechów, kto miał sposobność obserwować nie tylko w polityce i w życiu ekonomicznem, ale także w dziedzinie nauki i sztuki wrogie stanowisko Czechów wobec wszystkiego, co jest niemieckiem, ten musi pojąć, że te przedstawienia teatralne zostaną wyzyskane li tylko do czeskich demonstracyj na wielką skalę. Ponieważ więc podobne przedstawienia teatralne pod płaszczykiem patryotycznych uroczystości jubileuszowych mogą wywołać nadzwyczajnie nieprzyjemne demonstracye i skandale, któreby pośród uroczystości jubileuszowych raziły, ponieważ Czesi jak zawsze tak i teraz skorzystaliby ze sposobności, ażeby Wiedeń przedstawić jako miasto niemiecko-czeskie, co byłoby urąganiem ludności, czującej po niemiecku i spowodowałoby słuszny odpór — zapytuję tedy: Czy burmistrz użyje swego wpływu w tym kierunku, ażeby z przytoczonych powyżej powodów wspomniane przedstawienia nie doszły do skutku, względnie ażeby zostały zabronione".

Na tę interpelacyę odpowiedział burmistrz, dr Lueger: „Interpelacyę tę przedłożę namiestnikowi, prezydentowi policyi, tudzież prezydentowi spraw wewnętrznych, sam jednakże w sprawie tej nie mogę wydać żadnego zarządzenia".

A więc w ratuszu odozwała się krzykliwa pobudka z trąby szowinizmu. Radca miejski Weisswasser, nazwany w czasie wniesienia interpelacyi przez r. Silbera „pragermaninem", przewidział z góry demonstracye czeskie, podsunął Czechom śmieszne zamachy na niemieckość Wiednia i zażądał zakazu przedstawień czeskich. Burmistrz zamiast poprzestać w odpowiedzi na stwierdzeniu, że nie przysługuje mu w tej sprawie ingerencya urzędowa, a następnie poza Radą pouczyć szowinistów, że popełniają nietakt wobec cesarza, mącąc uroczystości jubileuszowe i wykluczając z nich samowolnie narodowość czeską, burmistrz tedy oświadczył się za tendencyą interpelanta i przyrzekł sprawę przedstawić władzom rządowym, to znaczy wywrzeć na nie odpowiedni nacisk.

Pobudka z ratusza wiedeńskiego odezwała się głośnem echem w pewnych kołach niemieckiej ludności Wiednia i prowincyi, a zwłaszcza w niemieckiej prasie radykalnej. Nagonka przeciwko Czechom, zamieniła się w nagonkę także przeciwko Polakom i wogóle Słowianom. Naturalnie posłowie wszystkich stronnictw narodowo-niemieckich ze względu na swoich wyborców nie mogli się pozwolić przelicytować w tym patryotycznie „sui generis" i udali się do ministra rodaka Peschki z żądaniem, ażeby zabroniono przedstawień czeskich w Wiedniu. Minister Peschka odpowiedział, że podziela to zapatrywanie i będzie działać w tym kierunku. Praska „Bohemia", doniosła nawet z kół rządowych, że projektowane różnojęzyczne przedstawienia teatralne w Wiedniu do skutku nie dojdą. Dyrekcya teatru czeskiego w Pradze według wczorajszego doniesienia oświadczyła, że odstępuje od zamiaru urządzenia przedstawień czeskich w Wiedniu, a dyrekcya teatru w Krakowie uczyniła to już poprzednio, nie czekając na rozpętanie się burzy szowinistycznej i uprzedzając odmowne zawiadomienie dyrekcyi teatru „an der Wien". Wreszcie podniósł tę sprawę w Radzie państwa dr Masaryk, który omawiając agendy ministerstwa robót publicznych i nawiązując do faktu, że minister Gessmann zająć się musi także „ruchem obcych", przedstawił kwestyę różnojęzycznych przedstawień teatralnych w Wiedniu. „Polacy i Słoweńcy — rzekł p. Masaryk — cofnęli już swoje przedstawienia, Czesi uczynią prawdopodobnie to samo, ale pragnę więc wobec tego, ażeby Czesi w pochodzie jubileuszowym, który wy urządzicie, nie wzięli udziału i jestem przekonany, że żaden przyzwoity Czech tego nie uczyni".

Mietaktowne ze względu na jubileusz cesarza zachowanie się większości wiedeńskiej Rady mieiskiej i burmistrza, dra Luegera, pozostawiamy na boku, jako rzecz ich gustu i wewnętrzną niejako ich sprawę, podnieść natomiast musimy tę okoliczność, że Wiedeń jest stolicą państwa i że każdy obywatel państwa austryackiego ma tam w granicach ustaw swobodę ruchu. A jeżeli Niemcy chcą się odgrodzić od reszty narodowości i krajów, to niechaj porzucą myśl centralizmu i wprowadzą w życie tak szeroko pojęty federalizm, że Wiedeń będzie już tylko stolicą kraju, a nie państwa. Tego wymaga prosta logika. Pozostawiamy również na boku interes ludności wiedeńskiej, której właśnie zależy, ażeby w czasie jubileuszu n napłynęło do Wiednia jak najwięcej obcych, a tylko zaznaczamy co do polskiego społeczeństwa, że nie wciągając do tego sporu osoby cesarza i w niczem nie naruszając stanowiska naszego wobec niego, będziemy musieli rozważyć pośród podobnie przykrych okoliczności, o ile obecność przedstawicieli naszych w Wiedniu zgadza się z naszą godnością narodową.

(Telegram „Nowej Reformy" z dnia 11 kwietnia.)

Wiedeń. Jak się dowiadujemy, poseł do Rady państwa Czelakowsky zjawił się wczoraj w towarzystwie dyrektora czeskiego narodowego teatru Oskara Schmoranca u prezydenta ministrów bar. Becka, by zwrócić jego uwagę na trudności, na jakie napotkały zamierzone gościnne występy czeskiego teatru w Wiedniu. Prezydent ministrów odpowiedział zapewnieniem, że jest mu wiadomem, na jak wysokim stopniu stoi czeski teatr narodowy i że już z tego powodu byłoby bardzo interesującem, gdyby raz w Wiedniu, w centrum państwa, w którem wszystkie narody czują się jak w domu (?), daną była sposobność widzenia czeskiej sztuki teatralnej. Sztuka jest międzynarodową i z pewnością byłoby sympatycznem i dobrem dla artystycznych ogólnych dążeń, gdyby w tej kwestyi wyłączono narodowe sprzeczności. (Są to nic nie mówiące ogólniki. P. R.).

Wiedeń. Posłowie czescy bez względu na partyjną przynależność zbiorą się dzisiaj na posiedzeniu w sprawie czeskich przedstawień teatralnych w Wiedniu.

Praga. Dyrekcya czeskiego teatru oświadczyła, że mimo szowinistycznej nagonki niemieckiej odbędą się w Wiedniu czeskie przedstawienia w dniach 1, 2 i 3 czerwca b. r.

Wiedeń. „Fremdenblatt" w artykule wstępnym występuje przeciwko szowinistycznemu ruchowi.

Ferye świąteczne.

(Koresp. „N. Reformy").

Wiedeń 10 kwietnia.

Skończyła się dziś krótka, ale nadzwyczaj ożywiona sesya przedświąteczna Rady państwa. Rząd przeprowadził dwie ważne ustawy: kontyngent rekruta i organizacyę ministerstwa pracy i jest zapewne zadowolony tym wynikiem. Sesya poświąteczna większe przysporzy trudności, jak podwyższenie kontyngentu rekrutów dla obrony krajowej, budżet, ustawa językowa dla Czech i delegacye wraz z podwyższeniem płac oficerskich. Sesya potrwa zapewne do późnego lata, jeśli wszystkie te sprawy mają być załatwione — może się jednak także wytworzyć nowa zupełnie sytuacya polityczna, wobec której zmiany dokonane obecnie w Kole wielkie mają znaczenie.

W tej chwili jeszcze Izba panów czyni trudności w sprawie nagłego traktowania ustawy organizacyjnej dla nowego ministerstwa i podnoszą się tam głosy przeciw przydzieleniu szkolnictwa przemysłowego do ministerstwa dla robót publicznych. Odznaczenie projektu, uchwalonego dziś w Izbie posłów, przez Izbę panów mogłoby wywołać komplikacye polityczne, ale rząd znajdzie zapewne sposoby, aby i te trudności pokonać. Można więc się spodziewać dosyć spokojnych feryj świątecznych. Będzie spokój po burzy, a może i przed burzą.

Analogicznie przedstawiają się stosunki na Węgrzech. Ferye świąteczne rozpoczęły sie tam już po uchwaleniu nowego zaostrzonego regulaminu dla Sejmu węgierskiego. Jest to bezsprzecznie wypadek ważny i wielkie zwycięstwo rzą-

Rosyanin o polskiej myśli politycznej.

(„Gławnyja tieczenia polskoj politiczeskoj myśli 1863—1907" — Główne prądy polskiej myśli politycznej (1867—1907) napisał prof. A. L. Pogodin. — S-Petersburg. Nakładem Tow. „Proswieszczenie".)

Klęski wojenne i zamęt wewnętrzny spowodowały, że część liberalizmu rosyjskiego zaczęła szukać pomocy i sojuszników w Polsce. Wynikło stąd owo polonofilstwo krótkotrwałe, które pozostawiło na razie ślad tylko w dawno „przezwyciężonych" uchwałach zjazdów frondującej ongiś szlachty i tworzących się kadetów... Poza tem pozostał jeszcze z niego pewien osad zupełnie świeżo spreparowanego sentymentu i rozważań panslawistycznych, opartych już nie na zasadzie zaborczego i unifikującego wszystko imperyalizmu rosyjskiego, ale na konieczności skupienia całego słowiaństwa wobec niebezpieczeństwa niemieckiego.

Osad ten zabarwia dziś jeszcze myślenie niektórych polityków rosyjskich, szczególnie stojących poza granicą wszelkiego praktycznego na politykę oddziaływania, na jakiś mdły i nieco brudny kolor, wytwarzany przez chęć zaspokojenia Polaków bez narażania się na gniew ze strony wszechmocnego dzisiaj nacyonalizmu rosyjskiego.

Tak zredukowane i „do realnych warunków przystosowane" polonofilstwo liberałów rosyjskich znalazło swój wyraz w grubej książce (662 str. 8°) profesora A. Pogodina, noszącej przytoczony w nagłówku tytuł.

Profesor warszawski zapragnął dać w tej książce obraz myśli politycznej polskiej w okresie popowstaniowym aż do dnia dzisiejszego, ze wszystkiemi jej ewolucyami i permutacyami. Obraz ten przeznaczony jest dla oświeconych Rosyan, którzy z niego mają się widocznie przekonać, że polska myśl polityczna dojrzała już do „rozpoczęcia gospodarstwa społecznego w Królestwie Polskiem w granicach miejskiego i ziemskiego samorządu i we wspólności z temi rosyjskiemi siłami, które się w tym kraju znajdują".

Wnioskiem tym kończy autor swoją książkę, która jest wielkim przeglądem prasy polskiej z ostatniego czterdziestolecia, chronologicznie uporządkowanym i w wysokim stopniu objektywnym.

Rozpatrzywszy bieg naszej myśli politycznej w pierwszym popowstaniowym okresie i naszkicowawszy krótko, ale wcale bezstronnie dzieje rusyfikacyi i jej rezultaty, Pogodin bierze po kolei w porządku chronologicznym jeden kierunek polityczny za drugim i przedstawia jego genezę i rozwój za pomocą nieskończonej mnogości bardzo pracowicie zgromadzonych i częstokroć ogromnych cytatów z prasy i wogóle literatury danego kierunku. Mamy tam tedy przegląd prasy i publicystyki pozytywistycznej, socyalistycznej, nacyonalistycznej, ugodowej, a wreszcie najsłabszy pod względem opracowania obraz, także w postaci przeglądu prasy, czterech lat ostatnich i wypełniających je wypadków, tak, jak się one w prasie polskiej wszystkich kierunków odbiły.

Streszczanie tych ogromnych rozdziałów, stanowiących raczej zsypisko cytat, niż całość organiczną, byłoby pracą żmudną, a co więcej zbyteczną, ponieważ to, co mogłoby być w książce takiej, jak omawiana, najciekawszem i dla nas najbardziej pouczającem, t. j. ustosunkowanie się liberalnego, oświeconego Rosyanina do najważniejszych zagadnień polskiej myśli politycznej, zupełnie tam nie istnieje.

Prof. Pogodin traktuje swój przedmiot z zadziwiającą mechanicznością, wcale niemal nie opracowując go myślowo. Z bardzo tylko delikatnych i dyskretnych, a rzadkich akcentów można poznać, że sympatye swe dzieli on w zbyt nierównych częściach między socyalistów a ugodowców. Ci ostatni, jako przedstawiciele t. zw. „realizmu" w polityce, zdobywają więcej tych sympatyj prof. Pogodina, niż pierwsi. Utwory p. Erazma Piltza i Straszewicza, jak wogóle cała publicystyka ugodowa, znajdują w Pogodinie gorącego wielbiciela, który swoją ciekawą, bo charakterystyczną bezkrytyczność wobec rzekomego realizmu dawnej ugodowości posuwa aż do — poważnego traktowania pism hr. Moszyńskiego...

Wogóle sposób, w jaki autor rozkłada swoje sympatye, jest bardzo typowy dla politycznych umysłowości liberalnych Rosyan, przyzwyczajonych do pracowania kategoryami marksowskiemi (sympatye dla socyalizmu), a wdrażających się równocześnie do „należytego" pojmowania zadań i celów wielkopaństwowych rosyjskich (entuzyazm dla ugodowości). Klasycznym typem takiego umysłu, po rosyjsku liberalnego jest Piotr Struve, który z konsekwentnego narksisty, przeistoczył się w rewolucyjnego redaktora „Oswobożdienia", a teraz zajmuje się rozwijaniem teoryj w duchu pruskiego nacyonalliberalizmu... Prof. Pogodin zdaje się być mniej lub więcej dokładnem powtórzeniem tego zresztą w liberalnym świecie rosyjskim bardzo pospolitego typu, skoro po wszystkiem, co się sam w rozwoju popowstaniowej polskiej myśli politycznej dowiedział, nie waha się nazywać wszelkiej autonomii „utopią" i stwierdzać, że ta myśl „dojrzałała już" (sic) do miejskiego i ziemskiego samorządu...

Zapewne autonomia Królestwa Polskiego jest „utopią", ale o tyle tylko, o ile Holstein-Gottorpowie, pozostają pod kuratelą Hohenzollernów, i o ile nacyonalizm rosyjski nie stał się jeszcze systemem inteligentnego myślenia politycznego. Ponieważ zaś trudno przypuścić, aby sam Pogodin uznawał oba te fakty za niezmiennie trwałe, przeto także i „utopijność" autonomii Królestwa Polskiego powinien przedstawić jako pojęcie w wysokim stopniu względne. Żyjemy w czasach, kiedy znacznie bezwzględniejsze „utopie" przemieniły się w rzeczywistość i to tak realną, jak Mukden i Cuszima. Cóż dopiero mówić o autonomii Królestwa Polskiego, która dzisiaj jest tylko niedopuszczalną, ale nie niemożliwą, a jutro może stać się konieczną i to ze względu na wielkopaństwowy interes rosyjski przedewszystkiem.

Podobnie jak się ma rzecz z „utopią" autonomii w książce prof. Pogodina, dzieje się również z głębszem znaczeniem i naturą polskiej myśli politycznej, które zupełnie uszło uwagi szanownego profesora. W pościgu za objektywnością zgubił się sam objekt. W chaosie słów, zdań, ustępów, nawet całych artykułów wbitych do książki z rozmaitych starych roczników po to, aby dawały świadectwo prawdzie, zginęła prawda.

Prof. Pogodin istoty polskiej myśli politycznej nie ujął, bo zwróciwszy uwagę wyłącznie na jej przejawy, pominął zupełnie jej naturalne podścielisko, to jest społeczeństwo — naród ze wszystkiemi głębokiemi zmianami, które w ostatniem czterdziestoleciu dokonały się w jego życiu ekonomicznem, w jego strukturze wewnętrznej i w układzie jego czynników twórczych.

Prof. Pogodin zaniechawszy tej bardzo ważnej, bo zasadniczej sprawy, nie przedstawił żadnego kierunku polskiej myśli politycznej w jego organicznym, a nietylko chronologicznym rozwoju, to jest nie wykazał w żadnym z nich wewnętrznej jego konieczności i konsekwencyi rozwojowej. — Czytelnik książki prof. Pogodina odnosi wrażenie, że przez czterdzieści lat w Polsce słuchano tylko zupełnie przypadkowych improwizacyj na dowolnie wybierane tematy polityczne, że w tej dziedzinie panował u nas wyłącznie — „Deus ex machina". Przyszedł Świętochowski i powiedział: „Niech się stanie pozytywizm". Przyszli Spasowicz, Piltz i Straszewicz i krzyknęli — „Niech się stanie ugoda"! I oto kolejno stało się i jedno i drugie, w środku zaś przypadkiem, czy też dla symetryi tylko, pojawili się Popławski, Dmowski i Balicki...

Książka Pogodina napisana do rosyjsku służyć ma Rosyanom do zoryentowania się w sprawie polskiej. Zupełna mechaniczność jej sprawia jednak, że polityk rosyjski żadnego sobie z niej sądu o polskiem myśleniu politycznem nie wyrobi, żadnej też myślenia tego konsekwencyi przewidzieć nie potrafi, ponieważ prof. Pogodin nie pokazał mu zarazem gruntu, na którym się ta myśl pleni, nie nauczył go praw, któremi się ona rządzi.

To też czyta się tę bardzo pracowicie a jednak bardzo dorywczo napisaną — martwą książkę z mozołem a bez rzeczywistego pożytku. Ogromna większość wypełniających ją po brzegi zabytków politycznej myśli polskiej, oderwana od naturalnego swego podłoża, pozbawiona historycznych korzeni i ustawiona na jednym poziomie, nuży więcej, niż poucza.

Z tem wszystkiem książka prof. Pogodina jest czynem uznania godnym. Ze względu bowiem na dotychczasową literaturę rosyjską, polskiej poświęconą, reprezentuje ona pierwiastek dotąd w literaturze tej niezmiernie słaby. Stanowi mianowicie próbę syntezy przedmiotowego, bezstronnego poglądu na sprawę polską z wielko państwowym interesem rosyjskim. Dotąd bywało w literaturze rosyjskiej tylko dwojako: albo zupełny brak objektywności i świadomie zła wola, albo naiwne i niepolityczne niedocenianie interesu państwa rosyjskiego. Wprawdzie próba owej syntezy zawiera się w dziele prof. Pogodina w postaci tak niezmiernie drobnej, że istnieje w niej raczej potencyonalnie niż rzeczywiście, ale, toruje przynajmniej drogę do takiej syntezy, co także znaczy już wiele, ponieważ zarówno teorya jak doświadczenia dowiodły, że stała formuła stosunku polsko-rysyjskiego znaleźć się może tylko na gruncie obustronnego zrozumienia i oceny zarówno wspólnych jak indywidualnych ale w obu razach tylko realnych interesów Polski i Rosyi.

Konstanty Srokowski.

du węgierskiego. Ani Szell, ani Banffy, ani Tisza nie byli w stanie reformy regulaminu przeprowadzić. Hr. Stefan Tisza przypłacił śmiały ten zamiar swoim upadkiem. Stary regulamin należał do świętości parlamentu węgierskiego, był drogą spuścizną z roku 1848. Teraz dopiero rząd, w którego skład wchodzi Franciszek Kossuth, obalił ten stary regulamin przy pomocy większości, wybranej na program 1848 roku. Nowy regulamin jest wprawdzie prowizoryczny, ale postanawia zarazem, że ma pozostawać w mocy, aż nowy regulamin zostanie uchwalony. — Obstrukcya przeciw definitywnej reformie regulaminu została więc wykluczoną, o ile regulamin jest wogóle w stanie obstrukcyę udaremnić. Można ją tylko utrudnić i uniemożliwić mniejszym i słabszym grupom i ten cel rząd węgierski, któremu głównie chodziło o zwalczenie i udaremnienie obstrukcyi Chorwatów i innych narodowości niemadziarskich zapewne osiągnie. W przyszłości będzie mogła tylko grupa, rozporządzająca przynajmniej 150 głosami, obstrukcyę prowadzić. Aby uznać sprawę za nagłą, czyli czynienie tak popularnych w parlamencie austryackim wniosków nagłych, wymaga się podług nowego regulaminu 150 podpisów (w Austryi 20 podpisów wystarcza). — Rząd węgierski przypuszcza, że nigdy nie znajdzie się w parlamencie węgierskim jednolita grupa opozycyjna o takiej liczbie głosów. — Wprawdzie po przeprowadzeniu reformy wyborczej posłowie innych narodowości wejdą w znaczniejszej, niż dotychczas, ilości, ale bez pomocy Madziarów nie rozporządzą 150 głosami i na tem rząd opiera swoją rachubę.

Bardzo ważną jest również zmiana co do czasu trwania posiedzeń. Podług dotychczasowego regulaminu posiedzenia Sejmu węgierskiego trwają od godz. 10 rano do godz. 2 po południu a tylko osobną uchwałą mogą być przedłużone o 1 godzinę. Na podstawie nowego regulaminu prezydent ma na żądanie 150 posłów zarządzić posiedzenie 10-cio a nawet 16-to-godzinne. W końcu usuwa nowy regulamin obstrukcyjne dyskusye formalne i utrudnia wnioski o imienne głosowanie przez podwyższenie wymaganej ilości wnioskodawców z 20 na 150.

Oto najważniejsze postanowienia nowego regulaminu Sejmu węgierskiego, którym rzad głównie chciał się zabezpieczyć przed obstrukcyą Chorwatów, Słowaków i Rumunów po przeprowadzeniu reformy wyborczej. Przyszłość okaże, czy oczekiwania rządu węgierskiego się ziszczą i czy to bezwzględne wyzyskiwanie praw większości wyjdzie samym Madziarom na korzyść.

Podróż ministra spraw zagranicznych barona Aehrentala do Budapesztu wywołała w prasie węgierskiej żywe komentarze. Głównie są organa stronnictw stojących na zasadzie r. 1867 należących do dzisiejszej koalicyi rządowej bardzo zaniepokojone. Z 420 posłów Sejmu węgierskiego 250 należą do partyi niezawisłości, która sama posiada więc większość. Na tej podstawie niektórzy przewódcy tej partyi domagają się rozbicia obecnej koalicyi z innemi stronnictwami i utworzenia gabinetu złożonego wyłącznie z członków partyi. Ta większość ze względu na liczne secesye w ostatnim czasie w rzeczywistości nie istnieje, jednakże Kosuth spodziewa się teraz pozyskać dysydentów napowrót, jeśli na polu reform wojskowych znaczne uzyska od korony ustępstwa i chce wtedy stanąć na czele gabinetu nowego i zobowiązać się w zamian do uchwalenia wysokości kontyngentu rekrutów i podwyższenia płac oficerskich. Podróż bar. Aehrentala do Budapesztu ma stać z temi kombinacyami w związku. Sz.

Podziemny twórca dziejów.

Najtężsi znawcy wewnętrznych stosunków rosyjskich przypisują zamordowaniu Plehwego epokowe w ich rozwoju znaczenie. Wszyscy niemal zgadzają się na to, że gdyby nie szereg terorystycznych zamachów na przedstawicieli władzy carskiej, których dokonano w ciągu ostatniego trzylecia przed rewolucyą, a który zakończono pomyślnym zamachem na Plehwego, bieg wewnętrznych, a może zewnętrznych także dziejów Rosyi, byłby odmienny.

Moment rozwojowy, w którym w owym czasie znajdowała się Rosya, był tego rodzaju, że ostateczne rozstrzygnięcie zależało od wypadku, po której stronie znajdzie się silniejszy, bezwzględniejszy i zdolniejszy człowiek, czy będzie go mieć w danej chwili carat, czy rewolucya.

Carat znalazł takiego rzecznika swoich interesów... w Plehwem, którego cała przeszłość, natura i nawskróś policyjny sposób myślenia, czyniły wprost idealnym obrońcą idei i interesów samowładztwa Romanowych, najlepszym, możliwym wykonawcą teoretycznych planów Pobiedonoscewa. Natura, której nic nie było bardziej obcem, niż jakikolwiek instynkt moralny, umysł silny i konsekwentny, wola żelazna: wszystko to czyniło Plehwego najtęższym obrońcą, jakiego Mikołaj II mógł tylko wśród swoich biurokratów dla siebie wyszukać. Wszak w młodości już Plehwe rozpoczął karyerę od zadenuncyonowania swego przybranego ojca Polaka, który łożył na jego wychowanie i który wskutek tej denuncyacyi umarł w więzieniu. Potem Plehwe okazał się mistrzem w organizowaniu sensacyjnych spisków, które sam następnie wykrywał... Inspirował pogromy, ilekroć było mu to potrzebne, propagował „socyalizm" rządowy, stworzył z nicości Zubatowa i Gapona, słowem, miał wszystko, czego do utrzymania samowładztwa było potrzeba.

Kiedy wreszcie, po długiem oczekiwaniu całego oświeconego społeczeństwa rosyjskiego, sprzątnęła go bomba, Mikołaj II nie mógł już znaleźć drugiego takiego człowieka i powołał Światopełka Mirskiego, który jak się wyraził jeden z polskich wybitnych polityków w Petersburgu, „otworzył drzwi rewolucyi"...

Śmierć Plehwego była tedy rzeczywiście przełomem i aczkolwiek nie można naturalnie powiedzieć, że ona stała się przyczyną rewolucyi, to jednak potrzeba przyznać, że była ona momentem decydującym o takiej, a nie innej, zewnętrznej formie jej przebiegu. W granicach wpływu i możności ludzkiej, można uważać głównego sprawcę i kierownika akcyi terorystycznej, zakończonej zabójstwem Plehwego, za twórcę najnowszej historyi Rosyi o ile takim jej twórcą był w swoim zakresie Plehwe.

Takim zaś kierownikiem i twórcą akcyi terorystycznej w okresie przedrewolucyjnym, był Gerszuni, niedawno zmarły w Zurychu. Niezwykłe jego zdolności, geniusz organizacyjny i nadludzka wprost wola, pozwoliły mu odegrać w dziejach rewolucyi rolę, która uczyniła go nieśmiertelnym na równi z bohaterami wszystkich poprzednich prób rewolucyjnych, od Pestela i Murawiewa Apostoła począwszy.

Aby zrozumieć charakter i znaczenie działalności Gerszuniego, potrzeba cofnąć się myślą do końca lat siedmdziesiątych, kiedy to najsilniejsza, a raczej jedyna organizacya rewolucyjna rosyjska — „Narodnaja Wola" uznała pod wpływem Waleryana Osińskiego, teroryzm za jedyny środek do zdobycia konstytucyi i w przekonaniu tem wykonała szereg zamachów, zakończony zabiciem cara Aleksandra II. Skutki tego zamachu były takie, że „Narodna Wola" utraciła wszelką siłę. Prawie wszyscy jej członkowie uwięzieni i częścią straceni, częścią skazani na dożywotnie więzienie w Schlüsselburgu. W kołach rewolucyjnie myślących pozostało tylko wspomnienie owych czynów. Kiedy następnie zaczęła w Rosyi w latach dziewięćdziesiątych wzrastać partya socyal-demokratyczna, wykluczająca wszelki teror jak najbardziej stanowczo, zdawało się, że wskrzeszenie go w Rosyi jest już wykluczone.

I w tym czasie właśnie wystąpił na arenę działalności politycznej Gerszuni. Z końcem lat dziewięćdziesiątych w Dynaburgu skupił on koło siebie grono młodych ludzi, których zaczął oswajać z terorystycznym programem dawnej „Narodnej Woli". Z Dynaburga udał się następnie do Kijowa na tamtejszy uniwersytet, słynny jako gniazdo rewolucyi, i tu zdołał znowu skupić i zorganizować najbardziej rewolucyjne żywioły studentów. Od tego czasu zaczyna on objeżdżać Rosyę, organizując w każdem większem mieście grupy terorystyczne, które, osłonięte najściślejszą tajemnicą i zupełnie o sobie nie wiedzące, w osobie samego tylko Gerszuniego znajdują jedyny ideowy i taktyczny łącznik.

Mimo jednak całej energii Gerszuniego, działalność jego nie przynosiła z początku widocznych rezultatów, a to dlatego, ponieważ propagowany przez niego teroryzm był wskazaniem czysto praktycznem, pozbawionem wszelkiej ideologii i teoretycznych uzasadnień, bez których inteligent rosyjski obejść się w żaden sposób nie może.

Gerszuni spostrzegłszy ten brak i oceniwszy jego skutki, postarał się go uzupełnić. Za jego staraniem założono w roku 1900 partyę socyal-rewolucyjną, która oparła swój program na terorystycznych poglądach t. zw. „Narodników" — urzeczywistnianych praktycznie przez „Narodną Wolę".

Istotę ideologii socyal-rewolucyonistów stanowi przekonanie, że w sprawie agrarnej leży środek ciężkości rewolucyi rosyjskiej. Z tego powodu, w przeciwstawieniu do socyal-demokracyi, która za czynnik rewolucyjny uważa proletaryat przemysłowy, wysuwają oni jako taki czynnik włościaństwo.

O tyle też są socyal-rewolucyoniści przeciwnikami nauki Karola Marxa i materyalistycznego pojmowania dziejów. Nie uznają oni ogólno-obowiązujących praw i są przekonani, że rozwój społeczny Rosyi pójdzie inną drogą, niż idzie i poszedł w Europie zachodniej. Ten subjektywizm w ich teoryi każe im przypisywać wielkie znaczenie aktom woli poszczególnych osób lub grup, ponieważ, ich zdaniem, nie ekonomiczna ewolucya, ale świadoma siła ludu — w tym wypadku włościaństwa — może wywołać zmiany społeczne. Na tej zasadzie oparli socyal-rewolucyoniści swój program terorystyczny. Skoro bowiem wcale nie istnieją niezmienne prawa gospodarcze, skoro decydującą jest tylko siła woli pewnej części ludności, to rzecz jasna, że wola ta, wyrażona w terorze, będzie najsilniejszą, a więc — najskuteczniejszą.

Przez stworzenie partyi socyalno-rewolucyjnej z taką ideologią, uzyskał Gerszuni teoretyczne uzasadnienie dla swej praktycznej działalności terorystycznej, która w ten sposób znalazła sympatye w znacznej części inteligencyi rosyjskiej. Dzięki tej sympatyi partya socyal-rewolucyjna mogła mieć stale pełne oazy, podczas gdy socyal-demokracya walczyła z niedostatkiem. Dzięki temu bogactwu partyi mógł Gerszuni przystąpić do urzeczywistnienia swych planów, wymagających z natury rzeczy wielkich wydatków.

Rozpoczął on od Sipiagina, którego w r. 1901 pod jego kierownictwem zastrzelił Bałmaszew. Potem przyszła kolej na innych dygnitarzy biurokracyi rosyjskiej, aż wreszcie padł Plehwe wskutek zamachu, obmyślanego i zorganizowanego jeszcze przez Gerszuniego, a wykonanego przez Sazonowa.

Każdy zamach pomyślny podnosił autorytet partyi. Po każdym z nich kasy partyi napełniały się dziesiątkami tysięcy rubli, które ofiarowywali najbogatsi przemysłowcy i arystokraci, widząc słusznie w terorze socyal-rewolucyjnym siłę mogącą skutecznie przeciwstawić się samowoli biurokracyi i caratu. W miarę napływu pieniędzy partya brała się do przedsięwzięć coraz większych i śmielszych, które pochłaniały nieraz po kilkadziesiąt tysięcy rubli, ponieważ tylko dzięki zasadzie, że pieniądz nie ma żadnej wartości, mogły się one udawać.

Zamachu na Plehwego Gerszuni nie doczekał już na wolnooci. Nieporównany mistrz w uciekaniu przed pościgiem agentów policyi, Gerszuni stał się niemal postacią mityczną. Policya znała mnóstwo jego nazwisk fałszywych, ale nie mogła dowiedzieć się o prawdziwem. Dopiero z końcem r. 1904 robotnik Koczura, który pod osobistym wpływem Gerszuniego, wykonał zamach na ks. Obolenskiego, gubernatora charkowskiego, w r 1901, po dwóch latach pobytu w więzieniu stracił do tego stopnia hart woli, że wyjawił żandarmeryi, która go przez cały ten czas torturowała, nazwisko swego inspiratora. Na podstawie tej informacyi Gerszuniego ujęto i stawiono przed sąd. Przed sądem Gerszuni wygłosił wielką mowę w obronie zasady teroryzmu, poczem został skazany tylko na dożywotnie więzienie w Schlüsselburgu, ponieważ sądzący go trybunał, jako cywilny, nie miał prawa skazać go na śmierć.

W Schlüsselburgu skazano go na powolną śmierć. Na nogi założono mu kajdany, tak ciężkie, że przetarły ciało aż do kości, czyniąc go kaleką. Tutaj też trzymany w wilgotnym lochu, nabawił się Gerszuni gruźlicy, która zabiła wreszcie ten żelazny organizm wtedy właśnie, kiedy wydostawszy się stamtąd, skąd dotąd nikt nie wychodził, mógł był znowu ująć ster pracy rewolucyjnej w swoje ręce.

Zorganizowany przez Gerszuniego aparat terorystyczny i wyszkolona przez niego partya, działały jeszcze długi czas z niesłychaną precyzyą. Kilkudziesięciu gubernatorów, tyluż conajmniej innych wyższych przedstawicieli władzy carskiej, nie licząc mnóstwa rozmaitych gradonaczalników, oberpolicmajstrów, funkcyonaryuszów policyi, żandarmeryi i t. p., tudzież w. ks. Sergiusz Aleksandrowicz w Moskwie padli ofiarą tej olbrzymiej machiny piekielnej, która niewątpliwie przyczyniła się bardzo do skruszenia części kajdan, ciążących na Rosyi.

W drugim okresie rewolucyi partya socyal-rewolucyjna, starając się zdobyć potrzebne fundusze drogą t. zw. „ekspropryacyj" utraciła sympatye szerokich sfer, potem pod wpływem udziału, jaki brała w drugiej Dumie, zaniechała teroru, a teraz usiłowania jej, aby do niego powrócić, przynajmniej dotychczas nie udają się wcale.

Dwa wielkie zamachy, przygotowane przez tę partyę, zostały udaremnione w ostatnich czasach w Petersburgu, dzięki błędom, popełnianym w ich organizowaniu. Brakuje partyi w tej pracy talentu organizacyjnego Gerszuniego, którego następca widocznie jeszcze się dotąd nie znalazł.

Listy warszawskie.

(O jubileusz Słowackiego. — Nowe miesięczniki. — Oświetlenie stosunków galicyjskich w prasie warszawskiej.)

Warszawa, dnia 6 kwietnia.

Zapóźno pomyślała Warszawa o Słowackim. Kwestya sprowadzenia zwłok genialnego poety do Polski i obchód stuletniej rocznicy jego urodzin dawno omawiane i poruszane były w Galicyi. Zawiązane u was komitety krakowski i lwowski zdecydowały sprawę sprowadzenia prochów twórcy „Beniowskiego" do kraju i w tym też duchu przesłały zawiadomienie pod adresem Kasy literackiej w Warszawie z wezwaniem do przystąpienia komitetu warszawskiego do akcyi wspólnej.

Na całkiem innym gruncie stanął komitet warszawski. Już na zebraniu wstępnem, które odbyło się w zeszłym miesiącu u p. Balickiego, starły się dwa wręcz odmienne poglądy. Jeden z nich domagał się od komitetu warszawskiego, aby w niczem nie paraliżowano akcyi komitetów galicyjskich, skoro te zabrały się już do dzieła, lecz przeciwnie, przez przyłączenie do tej akcyi wzmocniono finansowo i moralnie zabiegi koło tej wielkiej sprawy — drugi, wymownie podnoszony przez grupę młodych literatów, domagał się wstrzymania całej akcyi zainicyonowanej w Galicyi i przekazania jej komitetowi warszawskiemu, a to w celu sprowadzenia prochów Słowackiego do Warszawy.

Mówiono i nie bez słuszności głębszej, że Warszawie należy się ten wielki dzień, jakim będzie przewiezienie zwłok wielkiego poety do stolicy Polski, że Kraków jest już dziś kolebką polskiego patryotyzmu i godziłoby się, aby również Warszawa mogła być dumną, że jeden z wielkich narodu w jej murach spoczywa, że wreszcie uroczystość taka przyczyni się wielce do podniesienia serc i myśli w Królestwie.

Godząc się na takie postawienie kwestyi, trudno nie zauważyć, że w czasie stanu wojennego w Królestwie, a choćby wzmocnionej ochrony, nie można nawet myśleć o akcyi w tym kierunku. Kancelarya generał-gubernatora załatwiłaby kwestyę pogrzebu Słowackiego w Warszawie, jak pospolitą bumagę... to jest nie przychyliłaby się do życzeń gorących społeczeństwa. A szczerze wyznać trzeba, że podobna odmowa tylko ubliżeniem byłaby dla wielkich prochów...

Ściślejszy komitet, złożony z czterdziestu kilku osób, rozważał dalej powyższą sprawę i po długich debatach stanął wreszcie na tem stanowisku, że trzeba zażądać od komitetów galicyjskich, aby odstąpiły od myśli sprowadzenia prochów poety do Krakowa do czasu, kiedy wolno je będzie sprowadzić do Warszawy, gdyby zaś nie zechciały wstrzymać prowadzonej w tym kierunku akcyi, aby zwłoki Słowackiego spoczęły na Wawelu... tymczasowo.

W tym też duchu wysłano pismo do komitetu krakowskiego i lwowskiego. — Od odpowiedzi tychże zawisło dalsze stanowisko komitetu warszawskiego.

Sądzić jednak należy, że na tej małej kontrowersyi, jaka wynurzyła się między zapatrywaniami komitetu warszawskiego i komitetów galicyjskich, nie ucierpi zgoła powaga samego przedsięwzięcia. Byłaby to lekkomyślność nie do darowania, gdyby na temat sporu rozpoczęto rozpisywać się w dziennikach, lub gdyby mniejszość nie zechciała się w wypadku powyższym poddać większości... i z tego powodu uchyliła się od brania udziału w ogólnej akcyi.

Sądzimy i wierzymy w to, że spór ów pozostanie tylko sporem czysto akademickim, ale nie przybierze żadnych form realnych. Godność i wzniosłość samej sprawy nie zezwolą chyba na to nikomu...

W ruchu publicystycznym zanotować trzeba ukazanie się „Sfinksa" i „Witezia". — Każda z tych peryodycznych publikacyj wydała już po kilka zeszytów, tak, że można mówić o ich istotnym charakterze, o zdolnościach wydawniczych i o samym materyale.

Po zamknięciu miesięcznika „Ateneum", które najpiękniejsze karty zawdzięcza redakcyi śp. Chmielowskiego, po zamknięciu „Chimery", pierwszorzędnego wydawnictwa, pod względem typograficznym, pozostała jedynie „Biblioteka warszawska", bardzo wykwintnie prowadzona przez p. Henkiela i Bogusławskiego, lecz niedość ruchliwa i zabiegliwa. Pod tym względem „Sfinks" natychmiast wysunął się na czoło wszystkich naszych miesięczników. Obfitość materyału, żywo zestawionego, bogactwo piór, wśród których nie brak najtęższych... brak pseudonimów, za którymi tak chętnie ukrywają się pióra, mało mówiące, żywotność treści i jej wielostronność — oto główne zalety, które zapewniają niewątpliwie „Sfinksowi" wielką poczytność i wziętość.

Za zasługę poczytać należy wydawcy „Sfinksa", że nie stworzył ze swego miesięcznika organu frondującej grupki literackiej, lub organu „przybocznego", lecz, że pojmując obowiązki swoje głębiej i szerzej, dał w swem piśmie obraz twórczości wszelkich kierunków, bez względu, czy ci należą do tej, czy owej konstelacyi literackiej. Wartość i kultura każdego utworu były niewątpliwie wskaźnikiem dla redakcyi, czy rzecz zasługuje na umieszczenie, czy nie.

Dwutygodnik „Witeź" należy do innego typu wydawniczego. Są tu przeważnie artykuły celowe, zabarwione silnie myślą postępową i filozoficznie-spekulatywną. Przeważa tu treść programowa... mniej w nim utworów, noszących czyste piętno artystyczne. W uwagach kronikarskich widzimy zbyt krewki temperament referenta... który nawet wywołał już zatarg, oddany do rozsądzenia sądowi honorowemu kasy literackiej.

Prasa warszawska nie jest dobrze informowana o stosunkach galicyjskich, zwłaszcza, jeżeli chodzi o stosunki polityczne. Kto zna dokonującą się u was ewolucyę na polu polityczno-społecznem, dziwić się musi, jak mało wiedzą o tem wszystkiem korespondenci pism warszawskich. Nie brak tu wyjątków, na ogół jednak zjawisko to powtarza się dość często. — Zwłaszcza „Kuryer warszawski", który, jako pismo informacyjne wybornie jest redagowane, umiejąc zachować złoty środek między powagą treści a jej aktualnością — powinien zwrócić na to baczniejszą uwagę.

Dopóki ton polityczny rządom nadawała w Galicyi partya konserwatywna, to pomijając okresy wyborcze, można było poprzestać na tem, co wypisywał np. krakowski korespondent „Kuryera Warszawskiego". Skoro jednak w ostatnich czasach zaszły pod tym względem wybitne zmiany, treść korespondencyj krakowskich nie odpowiada już istocie rzeczy. Ewolucya zdemokratyzowania stosunków krakowskich jest raczej przez tego korespondenta ironicznie oświetloną, niż rzeczową. Z korespondencyi „Kuryera Warsz." dowiadujemy się ze zdziwieniem wielkiem, jak świetnym był wieczór „Zielonego balonika" (o którym zdaje się, u nas nawet w kronice nie było wzmianki), ale nie dowiadujemy się należycie, na jakiem tle wybuchł konflikt między prezydyum a odłamem radców konserwatywnych miasta, dlaczego suprema lex koteryi konserwatywnej gwałtownie zaczęła tracić swój walor, dlaczego do wyborów parlamentarnych, jak i do obecnych miejskich wszedł ławą blok partyi demokratycznej.

Czyż ważniejszym od tych doniosłych wypadków jest „Zielony balonik", albo ciągłe dytyrambiczne reklamy dla członków „Sztuki"? Czy w Krakowie nie istnieją inni artyści, oprócz tych, którzy należą do kapliczki „Sztuki", że ażeby tylko o nich wyłącznie donosić do pism tutejszych. Milczy się o tych, co biorą za granicą złote medale, a wydyma sztuczne wielkości, obwarowane problematyczną powagą Akademii z placu Matejki, dyskredytującej się coraz skuteczniej niesmaczną polityką ekskluzywności nietolerancyi koleżeńskiej. Czy troskę o naszych innych artystów i uznanie ich mamy pozostawić zagranicy, jak to się stało w ostatnich dniach z Wojciechem Kossakiem? *Skrot.*

Primož Trubar.

Reformacya sięgnęła także do Słowian. Objęła cały pas zachodniej granicy Słowiańszczyzny, wtargnęła do Polski, nie ominęła Czech, zapuściła korzenie w Słowaczyźnie i rozwinęła się wśród Słoweńców. Reformacya protestanckiej barwy miała tutaj znaczenie budziciela, który powoływał do życia żywioły narodowe i wywalczał ludowi należne mu prawa.

Słoweńcom reformacya dała popęd do rozwoju kulturalnego, jeno że prąd przeciwny był mocniejszy i reformacyę wnet zdławił. Konwencya w Brucku, zawarta przez stany styryjski, korutański i kraiński z arcyksięciem austryckim Karolem, przyrzekała równe prawa ewangelikom z katolikami. Ale arcyksiążę przyrzekał dopóki pomocy stanów potrzebował; gdy się z wojen wywikłał, pragnął przywrócić jednolitość religijną w ziemiach swoich i ku pomocy wezwał Jezuitów, których osiedlił w Gracu. Pod naporem podszeptów brata swego łamał coraz częściej konwencyę brucką. Lecz zawsze się jeszcze liczył z usposobieniem stanów.

Dla nowowierców gorsze nastały czasy, gdy w r. 1596 Ferdynand objął spadek po bracie. Wychowany w fanatyzmie, wolał władać nad pustkowiem, niż ziemią protestancką i rozpoczął ostrą kampanię z protestantami. Prawą ręką był mu biskup lublański, Chroń. Zagrzmiała pobudka, jej echo odzywało się westchnieniem żałosnem w piersi tych, co musieli przed prześladowaniem uciekać i z wiarą swoją z ojczyzny za granicę się chronić. Za czasów Karola przynajmniej szlachcic mógł przyznawać się do swojego wyznania; za rządów Ferdynanda inkwizycya już do szlachty słoweńskiej się wdarła. Uosobieniem doli słoweńskiej tej doby jest

---

Michał Marczewski.
(Mimar)

PIJAWKI.

Fotografie z natury.

47 (Ciąg dalszy.)

Przedewszystkiem spędził dzień w domu boso, bo szewc spóźnił się z reparacyą butów, do których miał dać nowe przyszczepki, pozaczem pani Rogozinkowa korzystając z obecności małżonka, wytoczyła wszystkie niezaspokojone pretensye kapeluszowe i spódnicowe, domagając się pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy.

Pełna elektryczności atmosfera owionęła pana Alojzego już na progu skromnego mieszkanka naczelnikostwa a w ciasnym przedpokoiku, stanowiącym właściwie cząstkę przegrodzonej wielką szafą kuchni, wionął nań żar zbliżającej się burzy domowej, właśnie gdy teściowa pana rewirowego otworzyła drzwi do dalszych apartamentów, aby kłócącemu się stadłu zwiastować przybycie jakiegoś pana, w głębi pierwszego pokoju rozległ się niby uderzenie pioruna ostry klask spadającej na tłusty policzek dłoni.

— Masz łotrze, złodzieju, łapowniku!...

Jakiś stołek się pzewrócił, czyjeś pięty zabębniły po podłodze, ktoś ryknął groźnie i nagle urwało się to wszystko niby nożem uciął i wśród ciszy stara wiedźma wskazała Siusiulskiemu drogę dalej.

— Niech pan będzie łaskaw... Niech pan pozwoli... Pan naczelnik przeprasza, lecz jest troszkę niezdrów i nieco nieubrany.

Zrobił gest, iż to nic nie szkodzi, mruknął „dziękuję" i przestąpił próg śmiało.

Pan Bazyli siedział, skuliwszy nogi pod siebie, na fotelu przed niewielkim stoliczkiem, trzymał się za poczerwieniałą gębę i udawał szalony ból zęba.

— Zdrawstwujtie, zdrawstwujtie pan... A mnie, czort znajet, tak zub tawo. ..

Wskazał mu miejsce na niskiej kozetce, ostrzegając jednakże, by siadał ostrożnie.

— Naga u niejo tak i słamałaś... Eto znajetie wsio bieda...

Wzruszył ramionami i pokręcił głową smutnie.

— Prosztyj god łudsze było a tot... Nu, prosto nie znajesz kak prażyt'...

Na kulawej kozetce niewygodnie się jakoś siedziało, Siusiulski przykucnął jedynie na samym jej brzeżku i chrząknął przygotowawczo.

— Ja tu do pana z interesem... Mnie tu mój znajomy, pan Remieszok...

Rogoznik nadstawił uszów.

— Remieszok?...

— Tak, Remieszok, pański kolega...

— Znaju, znaju... Skatina, no pariadocznyj czełowiek!

— Aha! Nu eto on na wierno sawrał... My s nim kolegi i my drug druga znajem...

— Właśnie, właśnie... On właśnie dlateg mnie do pana....

— Ka mnie?! Nu eto haraszo!... Wy znaczy budietie Wyszykowskij gaspadin, u was ławka

— Nie, nie! Ja sklepu nie mam... Nazywam się Siusiulski.

— Aa... Siusiulskij? Znaju, znaju?... Wy awsom targujetie?...

Administrator ledwie miał czas zaprzeczyć, gdy drzwi do pokoju roztworzono i zjawiła się mama pani naczelnikowej z nową na ustach nowiną.

— Słuchaj Wasia, ta kawiarka przyszła i kazała ci powiedzieć, że ty już wiesz.

Wasia nastroszył brwi.

— Kawiarka?... Kakaja kawiarka?...

— No ta przecież, gruba.

— Gruba?... Aha!...

Przypomniał sobie.

— Puskaj idiot!... Tak wy i awsom nie targujetie?... Kakoj że wy budietie Siusiulskij? — zwrócił się w dalszym ciągu do swojego gościa.

— A ja, uważa pan, administracyę tu przyjąłem u wdowy Kudralskiej...

— U Kudralskoj?

Mama tymczasem nie wychodziła z pokoju.

— Kiedy, słuchaj Wasia, ona niema czasu, powiada.

Zmarszczył się już niecierpliwie.

— Niema czasu? Tak skaży cztob ustawiła.

Powtórnie probował nawiązać przerwaną mu rozmowę.

— Ale ta Kudralskaja, katoraja swajewo muta atrawiła?...

I Siusiulski nie mógł tym razem nawet przyjść do słowa, gdyż upartej babie zależało widocznie coś na niezwłocznem przyjęciu grubej kawiarki.

— Ale ty poczekaj, Wasia, — przerwała mu natarczywie — trzeba wpierw jedno!... Ona ani czekać nie chce ani zostawiać, tylko gada, że koniecznie z tobą musi rozmówić się zaraz...

Mówiło to samo za siebie; interes widocznie był ważny, naczelnik jednak wpadł w gniew.

— Czort by was pabrał!... Spakoju at nich nietu!...

Zamachał pięściami gwałtownie, chciał zerwać się z fotelu, spojrzał na swoje bose, obrzękłe nogi, zawstydził się srodze i rzucił błagalne spojrzenie na Siusiulskiego.

— Pan, izwinitie... Może wy możetie abażdat'... Niet znajetie huże naroda, kak eti baby!...

Prośba dźwięczała bardzo grzecznie, administrator zrozumiał ją w całej rozciągłości i z gotowością powstał z kulawej kozetki, która niezwłocznie przycupła jednym bokiem do ziemi.

— Ale i owszem i owszem, z przyjemnością, ja mam czas, dlaczegoby nie...

Wycofywał się za teściową z pokoju i w progu zetknął się z kawiarką, toczącą się jak kula.

— Ojej, żeby to co innego, czekać to jeszcze nic, aby człowiek tylko wiedział, że z tego wreszcie będzie co...

Szedł za szafę, sadowił się wygodnie na okrągłym trójnogim stołku, który mu stara wytarła fartuchem i rozejrzał się uważniej po miniaturowej kuchence, jakby szukając czegoś, od czegoby mógł zacząć rozmowę taką sobie obojętną, grzecznościową.

Ale dookoła niego panowała tu taka szara, powszednia nędza żywota ludzkiego, o której rad każdy zapomina.

Niewielkie żelazne pogięte łóżeczko z gatunku tych za dwa ruble kopiejek pięćdziesiąt zasłane było dosyć zmiętą i brudną pościelą, służącą widocznie nietylko do spania, lecz także i za siedzenie dla mniej wybrednych gości i domowników, czasem zaś za stół, gdy właściwy tego miana sprzęt zastawiono na przykład niemytemi szklankami lub zajęto stolnicą do wałkowania ciasta.

Tak się zdarzyło i teraz.

Mama teściowa, pełniąca w młodem gospodarstwie swoich dziatek rolę nietylko gospodyni, lecz i kucharki, gotowała obiad. Na niewielkim fajerniku stały parujące gliniane i kamienne, naturalnie drutowane garnki i garnuszki, na jednym z nich bez pokrywy leżała drewniana łyżka, z której kapał na skwierczącą blachę jakiś nieprzyjemnie pachnący tłuszcz, między garnkami na najwięcej rozgrzanem miejscu piekły się cybule dla koloru, wszystkie kąty zajęte były miskami z wodą do płukania sałaty i pokrajanych w talarki kartofli i gdy stolik okazał się zbyt mały, duże płachty rozwałkowanego na makaron ciasta niby oryginalne kapy pokrywały potężne poduszki owej en tout cas pościeli na żelaznem łóżeczku.

Pan Alojzy Gonzaga nigdy tak dokładnie nie przyglądał się kuchennemu gospodarstwu, zdarzało mu się jednak dość często w garkuchnianym rosole znaleść włos.

Skąd ten włos pochodził?, zawsze go to tylko intrygowało, lecz nigdy nie mógł znaleść na to dytanie odpowiedzi. (C. d. n.)

los bohatera wyznaniowo-narodowego, którego rocznicę Słowieńcy w roku bieżącym uroczyście święcą.

Primož Trubar (1508—1586) był księdzem katolickim' ale przejęty ruchem nowym porzucił sukaię duchowną i przywdział szatę protestancką. — Głosił wprowdzie wiarę nową, ale pamięć jego żyje w narodzie i pieśniach nie jako propagatora protestanckiego, lecz jako twórcy narodowego piśmiennictwa słowieńskiego i zwolennika swobodnej myśli. Trubar dał Słowieńcom w ojczystym języku Nowy Zakon, przetłómaczył Psałterz i Postyllę Lutra. Pomoc materyalną znalazł u barona Ungnada, który będąc sam gorliwym zwolennikiem nowego prądu, musiał rubieże dziedzictwa swojego opuścić. zmuszony przez arcyksięcia do wychodźtwa. Dolę bohaterów, prześladowanych przez reakcyę, ujął w obrazy epickie, wierne i zgodne z historyą, Antoni Asken, który, podobnie jak Primož, był księdzem, rapsodom zaś swoim nadał imiona: „Primož Trubar" i „Muceniki".

Śladami poety idąc, spotykamy Trubara w Tryeście. Biskup Bonawentura daje mu święcenia kapłańskie i posyła go na pierwszą posadę do Cylei. Tam pozyskał on miłość ludu, tam zawiązał bliższe stosunki z Ungnadem, stamtąd go powołano do „białej" Lublany do kościoła św. Elżbiety. Płynnem i wymownem słowem działał jak Hus w Pradze, hołdując nowym prądom reformacyjnym. — W tem zaczęły się walki z reformatorami. Kler katolicki zmusił Primoža do opuszczenia Lublany i przesiedlenia się do Loki pod Zidanim Mostem (Steinbrück). Tu powziął myśl, podobnie jak nasz Orzechowski, będąc kapłanem, zapragnął się ożenić.

W Lublanie tymczasem wolnomyślny biskup Kacjanar nowe pole działania Trubarowi otwierał i powołał go na godność kanonika. Zwolenników i wyznawców zjednywał Trubar wśród duchowieństwa coraz więcej, lecz powodzenie jego skończyło się, gdy nowy biskup, Urban Tekstor, zaufany cesarza, pozbawił Trubara stanowiska kanonika. Posłał go na parafię w Dolnej Krainie w Št. Jemeju. Z tego skorzystali papiści lublańscy i zanieśli skargę na wygnanego Trubara do biskupa.

Trubar schronił się do Niemiec i tam ożenił się z narzeczoną swoją z Cylei. Na obczyźnie stał się działaczem narodowym. Tu przygotował swoje przekłady, pierwsze dzieła słowieńskie. Protestantyzmowi hołdujące stany kraińskie sprowadziły go jeszcze raz do Lublany, ale teraz biskup uzyskał już od cesarza prawo niemal życia i śmierci nad Primožem. Działacz protestancki zorganizował już gminę ewangelicką i szkołę protestancką zakładał, był więc niepożądanym i niebezpiecznym. Obwiniano protestantów, że drukują książki dla Serbów nawet, że pozyskują katolików i prawosławnych dla swojej wiary; zarzucano im, że nawet mahometan starają się dla nowych przekonań religijnych pozyskać. Wobec tego Trubar znowu szuka gościnności między Niemcami. Za nim poszli inni między obcych i w ten sposób najdzielniejsze słowieńskie rody szlacheckie wyemigrowały do Niemiec, do Szwecyi, a w ich dworach zasiedli katolicy-Niemcy, którzy do dziś tak rządzą Krainą, jak gdyby to rdzennie ich była ziemia.

Ducha reformacyi wzmacniał po śmierci Trubara wśród Słowieńców Jerzy Dalmata (Juri Dalmatin). Dał ludowi przekład całej biblii w jego języku. Jednak ani nowe wyznanie już się nie rozwinęło z powodu silnej reakcyi ani pięknie zapoczątkowane piśmiennictwo narodowe nie rozwinęło się już wśród Słowieńców. Jak w Czechach po klęsce na Białej Górze niszczono i palono książki czeskie, jako kacerskie, choćby to był nawet modlitewnik, tak i w kraju Słowieńców płomienie inkwizycyjne pochłaniały każdą kartę, słowieńskiem zadrukowaną słowem. W ten sposób zniszczał cały posiew literatury i kultury narodowej na długie wieki. Dopiero za Napoleona naród przetarł oczy „wiosną ludów" pobudzony do życia i dzisiaj już rozumie, dlaczego uczcić powinien pamięć Primoža Trubara.

j. mg.

Kronika paryska.

Paryż, 2 kwietnia.

(Zola a Panteon. — Z dziejów Panteonu. — Gruźlicze mięso dla żołnierzy. — „Cmentarz dla wschodu". — Z kolonii polskiej.)

(=) „Swoim wielkim mężom wdzięczna Francya" — oto napis, widniejący na froncie Panteonu, którego kopuła, dzieło Souflota, jest niejako koroną wyżyny po lewej stronie Sekwany. Zdala widnieje druga potężna kopuła Inwalidów, pod którą spoczywa samotnie w kamiennym sarkofagu Napoleon. W bocznych kaplicach mieszczą się grobowce króla westfalskiego Hieronima tudzież generałów Duroca, Bertranda i Lassalle'a.

Panteon nie jest tak ekskluzywny. Od czasu do czasu ciężka brama jego otwiera się przed nowym przybyszem, na znak, że nowa Francya posiada również wielkich mężów. — Długi szereg nazwisk, związanych z Panteonem, zamyka chemik Berthelot, który zmarł przed rokiem i jako jeden z największych uczonych dostał się do tej świątyni sławy. Rozpoczął ów szereg bohater wielkiej rewolucyi, Mirabeau, którego zwłoki pośród olbrzymich owacyj umieszczono w Panteonie w miesiącu kwietniu 1791 r. Ale usposobienie mas jest kapryśne. Już w trzy lata później Józef Chénier postawił w konwencie wniosek, ażeby zwłoki Mirabeau usunięto z Panteonu Rzeczywiście pewnej nocy ciało bohaterskiego Mirabeau wyniesiono z Panteonu i pogrzebano na cmentarzu Clamart, a w wolnym sarkofagu umieszczono zwłoki Marata, któremu dano szumny tytuł przyjaciela ludu.

Teraz zawrzała gorąca walka o Panteon z powodu uchwały Izby deputowanych, ażeby tam umieszczono zwłoki Zoli. Nie chodziło Izbie deputowanych o uczczenie Zoli, jako powieściopisarza, ale o oddanie mu hołdu, jako bojownikowi prawdy przy sposobności „afery Dreyfusa". Rozpętano niewygasłe jeszcze namiętności, to też bardzo nawet poważne osobistości utrzymują, że należało się wstrzymać z umieszczeniem zwłok autora odezwy „J'accuse" aż do chwili, gdy czas uciszy partyjną zaciekłość. Można było przewidzieć, że nacyonaliści wystąpią z całą siłą przeciwko Zoli, a znaczna część opinii publicznej przechyli się na ich stronę.

Trzeba uwzględnić tę dla Zoli nieprzychylną okoliczność, że powieść jego p. t.: „Pogrom" (Débâcle), napisaną na tle wojny francusko-niemieckiej, uważa wielu za potwarcze zbezczeszczenie armii francuskiej. Są rzeczy, których Francuz nie powinien pisać — powiadają przeciwnicy Zoli, znajdując wdzięczne echo w opinii publicznej. Nacyonaliści rozwinęli żywą agitacyę przeciwko umieszczeniu zwłok Zoli w Panteonie, a na czele tej agitacyi stoi znany autor Barrès, członek Akademii francuskiej. Uchwała Izby zostanie wprowadzoną w życie, ale nacyonaliści mają nadzieję, że po kilku latach Zola opuści Panteon, podobnie, jak Mirabeau.

Wielką sensacyę wywołały tutaj rewelacye, że z rzeźni La Villette wysyłano do wschodnich garnizonów armii francuskiej, zwłaszcza do Bar-le-Duc, Nancy, Saint Mihiel i Lerouville, mięso z bydląt, które weterynarze uznali za dotknięte gruźlicą i usunęli z targu. Dotąd nie stwierdzono jeszcze, w jaki sposób można było do koszar dawać mięso z chorych na gruźlicę bydląt, wbrew ścisłemu dozorowi ze strony lekarzy wojskowych. Podsekretarz stanu w ministerstwie wojny, Chéron, udał się do wspomnianych miejscowości, ażeby osobiście sprawę tę zbadać, zaś wysłani przez niego delegaci, przybywszy niespodziewanie do koszar w Bar-le-Duc, skonstatowali w obecności lekarzy i weterynarzy wojskowych, że niejaki Gustaw Lévy, dostawca mięsa dla 94 pułku piechoty, przysłał 280 kilogramów mięsa z bydląt, dotkniętych gruźlicą. Z koszar delegaci udali się do miejscowej rzeźni i w przedziale, wyznaczonym dla Lévy'ego, znaleźli zabitego wołu, z którego płuca wyjęto i dano razem z odpadkami i nawozem jednemu z wieśniaków. Urządzono rewizyę w obejściu owego wieśniaka i znaleziono w nawozie płuca z 6 bydląt gruźliczych. Wobec tego Lévy został uwięziony.

Podobnie karygodne nadużycia popełniał rzeźnik Henen w Saint-Michiel, tudzież dostawca mięsa Rivaud w Hont sur-Meuse pod Lérouville. Obecnie toczy się śledztwo w Nancy. Wszystkie te nadużycia ciągną się od szeregu lat, a nie umiano, czy nie chciano, ich odkryć, pomimo, że znaczna liczba żołnierzy chorowała skutkiem spożywania złego mięsa. W sprawie tej wniósł interpelacyę nacyonalistyczny deputowany Ferrette, a rząd bądź co bądź będzie miał do przezwyciężenia znaczne trudności z powodu tej skandalicznej sprawy. W rzeźni paryskiej oddział ów, w którym się mieściło gruźlicze mięso i skąd je posyłano dla garnizonów wschodnich, miał od dawna nazwę „cmentarz wschodu".

Przejdźmy do naszych spraw. Otóż sprawa przewiezienia zwłok Słowackiego do kraju wzięła pomyślny obrót, dzięki zabiegom p. Zalewskiego wobec władz paryskich, a zwłaszcza wobec prefektury policyi tutejszej. P. Zalewskiemu powiodło się usunąć już najważniejsze przeszkody i prawdopodobnie przewiezienie prochów poety wielkiego do ojczyzny będzie mogło już rychło nastąpić.

Celem uchwalenia protestów przeciwko gwałtom pruskim Polacy tutejsi odbyli dwa zgromadzenia i powzięli stosowne uchwały. Uczczeniu pamięci Wyspiańskiego poświęciliśmy dwa wieczory, a mianowicie w Kole młodzieży polskiej przy współudziale p. Antoniego Potockiego, tudzież w stowarzyszeniu studenckiem „Spójnia". Zarząd Biblioteki polskiej urządza szereg odczytów, które mają wygłosić przebywający tutaj młodzi uczeni, pobierający stypendya naukowe. Pierwszy odczyt wygłosił dr Dubanowicz ze Lwowa. W sali Erarda wystąpiła z własnym koncertem p. Jadwiga Wierzbicka, w sali Gaveau grał Śliwiński, a wreszcie dwa razy śpiewała p. Kaszowska. Wszystkim towarzyszyło zasłużone powodzenie.

Z IV seryi poezyj.

Z cyklu „Warszawa bolejąca".

W Alejach Ujazdowskich.

...Czarne, nagie, rozmokłe od deszczu konary,
Jak wyciągnięte w otchłań rozpacznie ramiona,
Któremi błaga Boga Polska umęczona,
Giną w dżdżystego nieba mglistej dali szary...

Odrapana dorożka, niby zmokła kura,
Z postawionym fordeklem, jak smoła, się wlecze...
Nad bezruchem ulicznym stójkowy ma pieczę...
W mokrym, gumowym płaszczu sylweta ponura...

...Zadudniły po bruku drewnianym kopyta...
Alejami na czarnym, płomiennym bachmacie,
W czarnej, włochatej burce smagły Czerkies sadzi...

W głowie mojej dudnieje kopyt końskich zgrzyta,
Niby jakieś okrutne pastwienie się kacie...
A z chmur szarych deszcz leje, jak z rozpękłej kadzi...

W Ogrodzie Botanicznym.

...Pociemniało od deszczu, szare niebo płacze
Nad zarosłą, czerwoną od cegieł ruiną...
Strumieniami łzy mętne na zwiędłą darń płyną
I na nagie gałęzie drzewiny tułaczej..

W opuszczeniu, na deszczu ruina sieroca...
Zamurowane gruzem ceglanym arkady,
Jak dużo, ślepe oczy, w melancholii bladej
Śnią tragedyę przeszłości... Błyszcząca karoca

Zagrzmiała wdół po bruku gdzieś od Belwederu...
Przemknął wytworny połysk czarnego lakieru,
Zmatowiały w ulewy mgle szarej i mętnej...

W niemym krzyku odarte drzew czarnych konary
Pościerają się w nieba chaos mętny, szary,
W tej chwili beznadziejnie zimny, obojętny...

Wacław Wolski.

Kronika.

Kraków, 11 kwietnia.

Depesza gratulacyjna. Z powodu wstąpienia posłów ludowych do Koła polskiego i zjednoczenia się delegacyi polskich, prezydent miasta Krakowa, dr Juliusz Leo, imieniem Rady miejskiej wysłał wczoraj następujący telegram do prezydyum Koła polskiego w Wiedniu: „Obchodząc chwilę zjednoczenia i konsolidacyi reprezentacyi polskiej w Wiedniu, jako doniosłe zwycięstwo polskiej idei narodowej, zasyłam w imieniu Rady miasta Krakowa Kołu polskiemu wyrazy najżywszej radości i życzenia najpłodniejszej dla kraju i narodu pracy. Prezydent miasta Krakowa, dr Juliusz Leo."

Reduta prasy, która zaznaczyła się wielkim sukcesem towarzyskim i zakończyła tegoroczny, ożywiony karnawał krakowski, przyniosła, mimo znacznych wydatków, których komitet nie szczędził, by uświetnić i uprzyjemnić uczestnikom zabawę — dochód znaczny, jak na stosunki krakowskie. Dochody wyniosły sumę 8.446 koron, rozchody 3.896 koron, pozostał zatem czysty dochód w sumie kor. 4.550. Pomyślny rezultat zabawy, zarówno pod towarzyskim, jak materyalnym względem, przypisać należy w głównej mierze uczestnikom samym, którzy żywym współudziałem i zaletami towarzyskiemi nadali reducie ten ton, który ją tak odznaczał. W pracach przygotowawczych i zajęciach organizacyjnych dopomagało komitetowi ściślejszemu, złożonemu z dziennikarzy i literatów, liczne grono osób do Towarzystwa nie należących. Wyrażenie im wdzięczności za niestrudzoną, ochoczą, a nie rzadko niezbyt miłą pracę, należy do obowiązków komitetu.

Wszystkim tym osobom, które przyczyniły się pozatem do powodzenia zabawy i powiększenia funduszu emerytalnego Towarzystwa, podpisani składają w imieniu komitetu najserdeczniejsze podziękowanie.

Michał Konopiński, Rudolf Starzewski,
gospodarze.

„Akropolis". W dniu dzisiejszym wystawionem zostało w tylnej sali Towarzystwa sztuk pięknych dzieło, zatytułowane „Akropolis", mające za treść pomysł zabudowania Wawelu. Projekt ten wypracował ś. p. Stanisław Wyspiański wspólnie z architektem p. Władysławem Ekielskim.

Ze względu, że powyższa praca wymaga objaśnienia, współautor projektu p. Wł. Ekielski urządza w poniedziałek d. 13 b. m. na wystawie Towarzystwa o godzinie 11 w południe konferencyę, na której przedstawi przewodnie myśli projektu.

Wystawa „Akropolisu" potrwa do 17 b. m.

Z wystawy Tow. sztuk pięknych. W poniedziałek dnia 13 b. m. otwartą zostanie w „świetlicy" naszego pałacu sztuki oddzielna wystawa dzieł Alfreda Wierusz Kowalskiego, złożona z 16 obrazów tego artysty.

Alfred Wierusz Kowalski jest w obecnej chwili wspólnie z Brandtem, W. Kossakiem i Malczewskim jednym z najwybitniejszych przedstawicieli malarstwa polskiego współczesnego, które w programie swoim ma kontynuowanie wielkich tradycyj doby Matejkowskiej przez stwarzanie obrazów, mających za podstawę logiczną kompozycyę i doskonały rysunek. Wystawa dzieł znakomitego artysty zainteresuje niewątpliwie jak najszersze koła miłośników prawdziwej sztuki.

Koncert Tadeusza Leliwy i Ireny Szwarcówney posiada nader urozmaicony i obfity program. Złożą się nań pieśni, wykonane przez znakomitego śpiewaka, z których przepiękna „Dumka" z „Mazepy" Münchejmera budzi ogólne zaciekawienie. Obok utworów Brucha, Wieniawskiego, Chopina, w znakomitej interpretacyi p. Szwarcówney, obejmuje nadto program trio „Sancta Maria" Faurea, na głos, skrzypce i fortepian, wykonane przez pp. Leliwę, Szwarcównę i Poźniaka, który to punkt stanowić będzie niewątpliwie główną atrakcyę wieczoru. Prócz wymienionych artystów łaskawy współudział przyjęli, znani z występów estradowych, pp. Br. Poźniak i Fr. Szac.

Z Uniwersytetu. Pp. Artur Stanisław Friedrich ze Lwowa i Antoni Jan Kukliński z Krakowa, otrzymali dziś w tutejszym uniwersytecie: pierwszy, stopień dra praw, drugi, dra filozofii.

Z teatru miejskiego. Dziewiąte przedstawienie „Dymitra Samozwańca" grano przy wysprzedanym teatrze. Na poniedziałkowe przedstawienie pozostała niewielka ilość biletów. Niedzielne afisze zapowiadają o godzinie 3 „Salamandrę" St. Graybnera, wieczorem zaś powtórzenie dramatu Calderona: „Cześć dla krzyża".

Odczyt. Wczoraj wieczór z inicyatywy Towarzystwa „Opieki nad ubogą młodzieżą szkolną" wygłosił w auli uniwersyteckiej p. Warchałowski odczyt p. t. „Brazylia, jej ustrój polityczny i rozwój ekonomiczny obecnej doby, z uwzględnieniem kolonij polskich". Prelegent skreśliwszy na wstępie położenie geograficzne Brazylii, bogactwa jej ziemi i stosunki ekonomiczne, przedstawił słuchaczom krótki rys dziejów lat ostatnich tego kraju od utworzenia republiki. Niezwykle postępowy program polityczny zawierają zasadnicze ustawy konstytucyjne tego państwa, które w tym kierunku wyprzedziło wiele krajów starego kontynentu. — I tak w Brazylii istnieje już od początku rzeczypospolitej 4-przymiotnikowe prawo wyborcze, dalej rozdział kościoła od państwa, wolność religii, sumienia i słowa, w administracyi kraju zaprowadzono absolutną decentralizacyę i autonomię miast. Następnie po treściwem scharakteryzowaniu ustroju społecznego Brazylii skreślił prelegent historyę emigracyi narodowości polskiej i jej osiedlenie się w tym kraju. Polacy przybyli do Brazylii po raz pierwszy w niewielkiej liczbie w r. 1872, w kilka lat później przybyła do Brazylii już znaczniejsza grupa, a dopiero od r. 1896 datuje się główny napływ emigracyi polskiej przeważnie z Galicyi. Prelegent skreślił warunki kolonizacyi dla emigrantów, które przedstawiają się dość korzystnie. Rząd brazylijski w potrzebie sił roboczych i ludności rolniczej podjął obecnie energiczną akcyę w celu sprowadzenia emigrantów z za Oceanu. Opłaca koszta przejazdu, zapewnia robotę przybyłym, dostarcza im narzędzi rolniczych i nasion. Nabycie gruntów kolonizacyjnych jest również nader ułatwione; za 350 do 600 koron, wedle jakości, można na spłaty nabyć dział, wynoszący około 44 morgi gruntu. Przybysze znajdują wielkie ułatwienia w każdym kierunku tak ze strony rządu jak i rodaków już osiadłych i z warunkami miejscowemi obznajomionych. Wogóle przyszłość kolonij polskich zapowiada się bardzo korzystnie. Na zakończenie przedstawił prelegent cyfrowo wielki rozwój ekonomiczny Brazylii, który odźwierciedla się w niezwykle wzrastającym ruchu handlowym. Niezwykłe bogactwa produkcyi rolnej zapewniają Brazylii pomyślną przyszłość finansową.

Odczyt przyjęli słuchacze z żywem zadowoleniem i nagrodzili oklaskami wyczerpującą pracę prelegenta.

Ochrona dzieci. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem dra Szarskiego pierwsze posiedzenie komisyi administracyjnej krakowskiej sekcyi komitetu krajowego dla spraw ochrony dzieci. Przewodniczący, zagaiwszy posiedzenie, wyjaśnił zadanie i zakres działania komisyi administracyjnej i wezwał obecnych do obioru zastępcy przewodniczącego. Wybrano nim radcę sądu krajowego wyższego, p. Szybalskiego, na sekretarza zaś powołał przewodniczący dra Reinera, wicesekretarza magistratu.

Po ożywionej dyskusyi, w której zabierali głos: dr Broszkiewicz, dyrektor policyi dr Flatau, dr Kwaśnicki, prof. Lewkowicz, dr Markiewicz, poseł Maryewski, dr Olearski, dr Reiner, wiceprezes Szarski i radca Szybalski, komisya uchwaliła jednomyślnie wniosek posła Maryewskiego, że założenie instytu opieki nad niemowlętami jest jednym z najważniejszych postulatów akcyi, mającej na celu ochronę dzieci. — Zakłady takie powinny być założone kosztem kraju i przy pomocy subwencyi państwowej.

Referat w tej sprawie ma opracować i przedłożyć na jednem z przyszłych posiedzeń subkomitet w skład którego wchodzą pp. dr Kwaśnicki, prof. Lewkowicz i dr Olearski. Przedmiotem dalszych obrad komisyi administracyjnej będzie sprawa założenia domów poprawczych, względnie kolonii poprawczych dla małoletnich przestępców. Referat w tej sprawie objął poseł Maryewski.

Wkońcu zaproszono na członka komisyi administracyjnej prof. dra Stanisława Pareńskiego.

Równouprawnienie kobiet. Przy licznym współudziale osób, interesujących się tą kwestyą, odbyło się wczoraj w sali „Eleuteryi" zebranie, urządzone staraniem tymczasowego komitetu Związku równouprawnienia kobiet. Po zagajeniu przez przewodniczącą p. W. Zaleską, p. Marya Dulębianka z zapałem i głębokiem przejęciem się sprawą w nader interesujących wywodach, opartych na znajomości odnośnych stosunków przedstawiła potrzebę i naglącą konieczność organizacyi kobiet przy współdziale życzliwych sprawie mężczyzn, celem odwalenia raz wreszcie muru krzywd i niesprawiedliwości, stojącego na drodze kobiety do pełnego i zupełnego jej rozwoju, jako człowieka i obywatela. Skupienienie, z jakiem wysłuchano tego niezwykle interesującego przemówienia, oraz gorące oklaski, jakiemi zostało przyjęte, świadczyły o aktualności sprawy z jednej, i o szczerem zainteresowaniu się nią z drugiej strony. Następnie sekretarka komitetu p. Stączkowa w krótkiem streszczeniu zazaznajomiła obecnych z treścią programu, względnie statutu Związku, poczem przewodnicząca otworzyła dyskusyę, w której kilkakrotnie zabierały głos panie: Dulębianka, dr Zofia Daszyńska-Golińska, Zaleska, Nussbaumowa, oraz panowie: dr Julian Gertler, Stączek, Kolbe i inni. Po niezwykle ożywionej dyskusyi, tak odnośnie do treści, jak i formy organizacyi, na wezwanie przewodniczącej i innych pań z komitetu, jakoteż pani dr Daszyńskiej-Golińskiej, wszyscy obecni pierwszym krokiem do czynu zamanifestowali swoją sympatyę i zrozumienie doniosłości sprawy, zapisując się na zwyczajnych członków Związku.

Najbliższe posiedzenie komitetu Związku równouprawnienia kobiet, celem omówienia form realnej pracy, w najkrótszym czasie podjąć się mającej, na którem p. Dulębianka przedstawi swoje w tym kierunku projekty, odbędzie się w poniedziałek dnia 13 b. m. punktualnie o godz. 7 wieczorem w sali wykładowej uniwersytetu ludowego przy ul. Szewskie, L. 10, I p. Tak nowozapisanych członków, jakoteż wszystkich, rozumiejących doniosłość sprawy i z nią sympatyzujących, upraszają o niezawodne przybycie M. Dulębianka i W. Zaleska.

Jarmark wyrobów krajowych w Krakowie. We środę 15 b. m. o godzinie 6 wieczór w sali zebrań Towarzystwa technicznego (Straszewskiego, 28, II piętro, zgromadzenie przemysłowców w sprawie jarmarku wyrobów krajowych, mającego się odbyć w Krakowie w r. bieżącym.

Półdniowy strajk. Wczoraj rano porzucili pracę robotnicy, zajęci przy zakładzie czyszczenia miasta w liczbie 150 osób. Powodem strajku miał być fakt, że zarząd zakładu nie wypłacił robotnikom przyznanego im zasiłku drożyźnianego w kwocie 10 koron miesięcznie. Po południu jednak zarząd zakładu wypłacił wszystkim robotnikom zasiłek za cztery miesiące, w kwocie 40 koron — wobec czego wszyscy robotnicy powrócili do obowiązków.

Młodociana złodziejka. Dzisiaj przed sądem przysięgłych w Krakowie zasiadła na ławie oskarżonych 17 lat licząca dziewczyna, Anna Klimkówkówna, obwiniona o zbrodnię kradzieży. Klimkówna mianowicie w miesiącu listopadzie 1007 i styczniu 1908, ze strychu kamienicy l. 3 przy placu Matejki, gdzie jej ojciec był stróżem, skradła mnóstwo rzeczy, przeważnie garderoby męskiej i damskiej, w wartości około 1000 koron. Klimkówna rzeczy te dobywała z zamkniętych kufrów, posługując się podrobionemi kluczami. Wyśledzona przez policyę, została aresztowana, a dzisiaj odbyła się przeciw niej rozprawa, której przewodniczył radca sądu p. Kulikowski, oskarżenie wnosił prokurator dr Obtułowicz, obwinioną bronił obrońca w sprawach karnych p. Jendel. Oskarżona wzpiera się winy, przyznając się jedynie do zabrania jednego zawiniątka z rzeczami, które, jak twierdzi, „znalazła" na strychu. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych, którzy zatwierdzili pytanie o zbrodnię kradzieży, ale poniżej 600 koron, trybunał skazał obwinioną Annę Klimczykównę na 8 miesięcy więzienia.

Podsłuchane w kuloarach parlamentu. Minister Abrahamowicz ujrzawszy b. posła Greka powiada do niego:

— Witam pana kolegę, obecnie ludowca, co za zmiana!

Dr Grek, przypatrując się przez monokl, odpowiada:

— Witam Ekscelencyę, obecnie demokratę narodowego, co za zmiana!

Szerokie koło posłów wybucha śmiechem.

Omal nie katastrofa. Piszą nam z Tarnopola: We wtorek w nocy podróżni jadący pociągiem osobowym o godz. 11 ze Lwowa do Brodów, względnie do Podwołoczysk, byliby padli ofiarą zderzenia się pociągów znowu na stacyi Krasne. Wskutek złego nastawienia zwrotnicy wjechał maszynista pociągu osobowego, zdążającego do Podwołoczysk, na fałszywy tor, na którym stał pociąg zdążający do Brodów. Ale na szczęście maszynista spostrzegł się w ostatniej chwili i na kilka metrów przed fatalnem miejscem wstrzymał pociąg. Po kilku minutach cofnięto pociąg na tor właściwy i ruszono w dalszą drogę do Tarnopola.

Ze świata.

Z Łodzi. (Sąd wojenny. — Sprawa teatralna. — Szkoła felczerska. — Samobójstwa.)

— Wczoraj rano przybył na kilkudniową kadencyę do Łodzi wojenny sąd okręgowy z Warszawy i przystąpił zaraz do rozważenia sprawy Władysława Szadkowskiego, Władysława Molki i Franciszka Bełczyńskiego, oskarżonych o zabicie Jana Kozina, właściciela domu na Bałutach. Kozin, 74-letni starzec, był dawniej strażnikiem. Z podsądnych jeden Molk przyznał się do winy. Sąd uznał winę podsądnych za dowiedzioną i skazał wszystkich trzech na śmierć przez powieszenie.

— Na odbytem zebraniu członków i protektorów polskiego Towarzystwa teatralnego, poruszono sprawę słabego rozwoju teatru w Łodzi. Po ożywionych debatach uchwalono wybrać specyalną komisyę, która ma się zająć zjednaniem jak największej liczby nowych członków, oraz gromadzeniem funduszów na budowę własnego gmachu teatralnego. Do komisyi tej wybrano 12 osób.

— Związek felczerów wysłał do ministra spraw wewnętrznych petycyę o otwarcie szkoły felczerskiej w Warszawie.

— Od wczoraj do dziś zanotowano pięć wypadków samobójstw, przeważnie kobiet z inteligencyi.

— Po onegdajszym wybuchu bomby policya miejscowa dokonała w całem mieście masowych rewizyj i aresztowań.

— Sąd wojenny sądził sprawę Piotra Straszaka, oskarżonego o zabójstwo strażnika i zadanie ran żołnierzowi w Sosnowcu. Straszak skazany został na śmierć.

— Inżynier Stefan Czajewski otrzymał koncesyę na kolej Żgów-Piotrków.

Powrót ostatnich zesłańców z Syberyi. Po 45 latach wygnania powróciło do Warszawy trzech zesłańców, uczestników wypadków 1863 roku. Są to: Jan Gut, Wincenty Murawiński i Mikołaj Grabowski. Powrócili, dzięki ofiarności ludzi dobrej woli, którzy zebrali dla nich niewielki fundusz na przejazd z Tomska.

Aresztowania w Lublinie. W niedzielę w nocy w Lublinie żandarmerya razem z policyą aresztowała kilkadziesiąt osób, pomiędzy niemi p. Stanisława Dąbrowskiego, urzędnika Izby obrachunkowej i kilku kolejarzy.

Zmarli.

Dr Włodzimierz Szafrański, adwokat, w 46 r. życia zmarł we Lwowie.

Ks. Bronisław Stasicki, proboszcz i kanonik, zmarł wczoraj w Sanoku.

Dzisiejszy numer „Nowej Reformy" obejmuje 2½ arkusza, to jest 10 stronic druku. Na stronie 5 zamieszczamy felieton p. t. „List gończy", ze zbioru satyr Krogulca i Ner-Bucha p. t. „Roku drugiego konstytucyi".

Odznaczenie Krakowianina. P. J. Fischer, właściciel zakładu dentystyczno-technicznego w Krakowie (Grodzka 60), odznaczony został na trzech ostatnich wystawach światowych w Paryżu, Londynie i Brukseli nagrodą „Grand prix". Odnośne dyplomy honorowe i medale za doskonałe i artystyczne wykonywanie nowoczesnych wytworów dentystycznych. nadeszły w tych dniach. Odznaczenie rodaka naszego jest chlubnym dowodem postępu naszego przemysłu dentystycznego.

Koncert z rautem na budowę polskich szkół na kresach, który się odbył w dniu 5 b. m. przyniósł dochodu ogółem 1453 K 4 h. a po potrąceniu kosztów urządzenia 635 K, którą to kwotę podpisany ścisły komitet przesłał krakowskiemu Kołu pań T. S. L., na ręce skarbniczki p. Owczarkiewiczówny z przeznaczeniem jednej połowy kwoty dla Macierzy śląskiej zajmującej się szkołą polską w Boguminie, drugiej dla seminaryum polskiego w Białej. Komitet składa podziękowanie wszystkim, którzy się do powodzenia rautu przyczynili, w pierwszym rzędzie artyście lwowskiemu p. Dicnniemu, p. Dawidsonównie i p. Isakowiczowi. Czermakowa, Poźniakowa, Petelenzowa, Radwańska, Wędkiewiczowa.

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę: „Uwielbienie krzyża" (La devocion de la crux), dramat w 5 aktach Calderona.

W niedzielę po południu: „Salamandra"; wieczór: „Uwielbienie krzyża".

W poniedziałek: „Car Samozwaniec".

We wtorek: „Uwielbienie krzyża"

We środę: „Dziady".

Z kalendarza. W niedzielę 12 kwietnia: Zenona b. m. i Juliusza p. w.; w poniedziałek 13 kwietnia: Hermenegilda i Idy; we wtorek 14 kwietnia: Justyna fil. i Tyburcego m.

Wschód słońca 12 kwietnia o godzinie 4 min. 54, zachód o 6 m 27; długość dnia 13 godzin min. 53.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 10 kwietnia termometr doszedł od + 1·8 do + 4·6 C.; — barometr powoli się podnosił.

Dnia 11 kwietnia o godz. 7 rano stan barometru 732·7 mm., termometru + 3·4 C.; wiatr północno-północno-zachodni.

Miłośnicy starego Krakowa.

Wczoraj wieczór w sali obrad Rady miejskiej odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków „Towarzystwa miłośników historyi i zabytków Krakowa".

Przedłożone zgromadzeniu sprawozdanie Wydziału Towarzystwa z czynności w roku 1907 wykazuje, że w roku tym Towarzystwo wydało następujące publikacye: tom X „Rocznika krakowskiego", zawierający pracę p. Feliksa Kopery „Wit Stwosz w Krakowie" i trzy tomiki „Biblioteki Krakowskiej": „Żydzi w Krakowie w drugiej połowie XIV stulecia" Eugeniusza Müllera, „Wewnętrzne urządzenie Zamku krakowskiego i jego losy" dra Stanisława Tomkowicza i „Teatr krakowski 1780 do 1815" dra Klemensa Bąkowskiego. Redakcyą „Rocznika" kierował prof. dr Stanisław Krzyżanowski; redakcyą „Biblioteki" prof. dr Stanisław Kutrzeba.

Wydział zapowiada wydanie w roku 1910 „Rocznika Jubileuszowego", poświęconego Kazimierzowi Wielkiemu.

W roku ubiegłym wydział zorganizował trzy wycieczki po Krakowie: na Zamek, do kościoła N. Maryi Panny i do kościoła św. Anny. Nadto postanowił wydział przedsięwziąć restauracye obrazów cechowych w kościele św. Katarzyny, a prace w tym kierunku rozpoczął już p. Pochwalski. Podjął też wydział zamiar odkopania fundamentów romańskich kościoła św. Wojciecha, sprawa ta jednak musiała być odłożoną na później, ponieważ obecnie jest w toku niwelacya poziomu Rynku.

Zasługi ś. p. Franciszka Piekosińskiego, znanego badacza przeszłości Polski i Krakowa, postanowiono uczcić przez wybicie pamiątkowego medalu. Towarzystwo postanowiło przyczynić się do tego celu kwotą 150 kor. ze swych funduszów.

Członków-honorowych liczy Towarzystwo 2; członków-założycieli 7, zwyczajnych 664. Razem 679. W zeszłym roku miało Towarzystwo 10.995 kor. dochodu; pozostałość na rok bieżący wynosi 480 koron.

Zgromadzenie rozpoczęło się o godzinie 5 po południu zagajeniem przewodniczącego, dra Stanisława Krzyżanowskiego, który streścił powyższe sprawozdanie wydziału za rok 1907, przyczem uczcił serdecznem wspomnieniem pośmiertnem zmarłych członków Towarzystwa, szczególniej podnosząc zasługi ś. p. dra Potkańskiego i Stanisława Wyspiańskiego, znakomitego artysty i poety, który zarówno w swych dziełach artystycznych, jak w pracach naukowych, szerzył kult Krakowa, którego był ukochanem dzieckiem.

W przemówieniu swojem przewodniczący dr Krzyżanowski zaznaczył, że zarząd starał się we wszystkich kierunkach zastosować do życzeń walnego zgromadzenia i jak najlepiej się z nałożonych obowiązków wywiązać.

Zbliża się rok 1910, rocznica urodzin Kazimierza Wielkiego (1310). Wydział postanowił uczcić wielkiego króla przez wydanie wielkich rozmiarów rocznika, mającego zawierać dzieje wewnętrzne Polski w wieku XIV — jak również ilustracye wszystkich zabytków Krakowa.

Zamiast zapowiedzianego wykładu o restauracyi Zamku na Wawelu, odczyt o kościele św. Andrzeja w Krakowie wygłosił architekt p. Zygmunt Hendel. Prelegent w nader zajmującym wykładzie wyświetlił historyę powstania kościoła św. Andrzeja, jednej z najładniejszych świątyń w naszem mieście, która od wieku XIII utrzymała się niezmieniona w swej strukturze. Jedynie wewnątrz kościoła jest

nieco nowszych adaptacyj, a to w malaturze i sztukateryi. Prelegent, który obecnie prowadził restauracyę tego kościoła, objaśniał swój odczyt szeregiem ilustracyj, rzucanych przez skioptykon na ekran, jak i widniejących na kilkunastu fotografiach, rozwieszonych w sali Rady miejskiej. Za interesujący ten wykład podziękowali zgromadzeni prelegentowi rzęsistemi oklaskami.

Następnie rozpoczęły się wnioski i interpelacye członków.

Dr Sternschuss zapytuje, jak przedstawia się kwestya umieszczenia Muzeum Narodowego na Wawelu, mianowicie kiedy i w których częściach Wawelu Muzeum to umieszczone zostanie, gdyż w Sukiennicach Muzeum już absolutnie pomieścić się nie może. Mowca stawia więc wniosek, by Towarzystwo zajęło się tą sprawą i na zwołać się mającem nadzwyczajnem zgromadzeniu członków, zdało sprawę ze swych usiłowań w tym kierunku.

Interpelantowi odpowiedział sekretarz Towarzystwa dr Klemens Bąkowski, który zgadzając się z wywodami dra Sternschussa co do ważności poruszonej sprawy, zaznaczył, że wystarczy, by sprawę tę poruczyć wydziałowi do załatwienia.

W dyskusyi nad wnioskiem dra Sternschussa zabierali głos: dr Krzyżanowski, dr Straszewski i dr Domański, poczem zgromadzenie uchwaliło sprawę przeniesienia Muzeum Narodowego na Wawel poruczyć specyalnej komisyi, złożonej w połowie z członków wydziału, a w połowie z osób z poza wydziału.

Ks. dr Wądolny z naciskiem i oburzeniem podniósł ohydny widok, jaki przedstawia rudera obok kościoła św. Idziego, tuż pod murami królewskiego zamku. Wydział Towarzystwa powinien poczynić wszystkie odpowiednie kroki, by rudera ta albo znikła z powierzchni miasta, albo została odrestaurowaną i w tym duchu mowca stawia odpowiedni wniosek, poparty przez pp. dra Muczkowskiego, J. hr. Mycielskiego, dra Sternschussa i dra Straszewskiego, który w omówieniu tej sprawy zaznaczył, że winę ponosi tylko konwent OO. Dominikanów, b. właściciel budynków koło kościoła św. Idziego.

Dr Tomkowicz podnosi, że sprawa restauracyi budowli przy kościele św. Idziego jest niesłychanie ważną, gdyż podobno wojskowość wywiera nacisk na gminę o zburzenie nietylko budynków przy kościele, ale nawet samego kościoła, gdyż ulica Grodzka tam, gdzie stoi kościół, jest za wąską dla swobodnej komunikacyi wojska. (Zdziwienie na sali). Należy więc wnieść petycyę do gminy (do prezydyum i Rady miasta), by sprawy tej nie spotkał los taki, że budynki przy kościele z biegiem czasu samo się rozpadną w gruzy.

Po dalszej dyskusyi jeszcze zgromadzenie przyjęło wniosek dra Muczkowskiego, by wezwać prezydyum miasta do stanowczego załatwienia tej sprawy w myśl opinii ogółu, żądającej restauracyi budynków przy kościele św. Idziego.

Dłuższą dyskusyę wywołał wniosek p. Ed. Kubalskiego, by Towarzystwo oświadczyło się jak zapatruje się na sprawę odbudowy starego ratusza w Rynku głównym.

Przeciw odbudowie ratusza, która to sprawa, jak wiadomo, przyjętą została przez ogół ogromnie sympatycznie, oświadczyli się stanowczo pp. dr Sternschuss i Klein, wyrażając własne przekonanie, że nie należy wskrzeszać w Rynku żadnych dawnych budowli.

Zgromadzenie jednak nie podzielało w tej sprawie zapatrywań obu mowców i poleciło po wyjaśnieniach dra Domańskiego, pierwotnego wnioskodawcy tej sprawy w sekcyi ekonomicznej Rady miasta, wniosek p. Kubalskiego odesłać do wydziału dla załatwienia. Również odesłano do wydziału wniosek p. Kleina, by Towarzystwo czuwało nad przeróbkami portali wystawowych w mieście i nie dopuściło do niszczenia przy takich przeróbkach, cennych niejednokrotnie ozdób architektonicznych w bramach i oknach kamienic.

Dokonano także wyborów 20 członków wydziału i 3 członków komisyi kontrolującej.

Do wydziału wybrani zostali pp.: Dr Klemens Bąkowski, Stanisław Cercha, Adam Chmiel, dr Wiktor Czermak, Władysław Ekielski, Zygmunt Hendel, dr Feliks Kopera, dr Józef Korzeniowski, dr Stanisław Krzyżanowski, dr Stanisław Kutrzeba, Leonard Lepszy, dr Józef Muczkowski, dr Jerzy Mycielski, Witold Noskowski, Julian Pagaczewski, Władysław Prokesch, dr Jan Ptaśnik, dr Emanuel Świeykowski, dr Stanisław Tomkowicz, Kazimierz Wyczyński.

Członkami komisyi kontrolującej wybrani pp.: August Raczyński, Adam Kajzy i dr Feliks Twaróg.

Zgromadzenie zakończyło się o godz. 8 wieczór.

U Józefa Wieniawskiego.

Nie po raz pierwszy — pisze z Brukseli korespondent berlińskiego „Lokal-Anzeigera“ — odwiedziłem Wieniawskiego w jego ładnym, małym domu przy „avenue Louise“. Sobotnie i środowe popołudnia mistrz ma zawsze wolne dla swoich przyjaciół, mimo, że czynny jest bez wytchnienia, gdyż nie jest mu danem spoczywać na zdobytych wawrzynach. Już od szeregu lat zaniechał prawie zupełnie podróży artystycznych i siły swe poświęca równie owocnej jak pełnej zaparcia się działalności nauczycielskiej. Pełnej zaparcia się dlatego, ponieważ na urządzonym przez niego wyższym kursie fortepianowym, każdy pianista, który w jakiejkolwiek akademii uzyskał pierwszą nagrodę, może naukę pobierać bezpłatnie. A że w mieście takiem, jak Bruksela, posiadającem słynną akademię muzyczną, do której zewsząd ściągają się talenty, ma obszerne i wdzięczne pole do pracy, jest rzeczą jasną. A praca ta nad kształceniem młodzieży, aczkolwiek wyczerpująca, to jednak cudownie orzeźwia.

Ile razy siedziałem naprzeciwko Wieniawskiego, który ze swoją ruchliwością duchową, z oczami błyszczącemi, czynił mimo srebrnych włosów wrażenie rześkości, miałem zawsze uczucie, że rozmawiam z rówieśnikiem i zawsze doznawałem małej niespodzianki, gdy mówił o osobistościach i zdarzeniach ze świata muzycznego, które od mego czasu odległe były o 20 lat. Mówił o A. B. Marxie, słynnym teoretyku berlińskim, u którego w latach 1856 do 1858 doskonalił się w kontrapunkcie, zdobywszy już dziesięć lat przedtem u Marmontela w Paryżu pierwszą nagrodę za grę na fortepianie, a w r. 1850 wielką nagrodę w harmonii i akompaniowaniu u Bazina, jako 13-letni chłopiec. Kolegami jego naówczas byli Bizet, Planté, a później w roku 1853 u Liszta w Weimarze: Raff i Brahms.

W sposób czarujący umie o nich opowiadać Wieniawski, równie jak o wielu innych sławnych i wybitnych osobistościach, z któremi podczas swojej świetnej karyery artystycznej spotykał się na wszystkich dworach europejskich. Wieniawski posiada tę wielce miłą właściwość, że woli opowiadać o drugich, niż o sobie. Do zwierzeń o sobie trzeba go z trudem nakłaniać. I tak z pewnością nie byłbym się dowiedział, że miał zamiar jechać do Berlina i tam swoją symfonię odegrać za pomocą orkiestry Mozarta, gdybym o tem nie był słyszał skąd inąd i sam go następnie o to nie zapytał. „Tak, to prawda — odpowiedział. — Cieszę się z tego powodu. Lubię Berlin, z którym wiążą mnie miłe wspomnienia.“ I zaczął opowiadać. Tylko ostatni jego występ w Berlinie łączy się z bolesnem wspomnieniem. Grał naówczas ostatni swój koncert na skrzypce i fortepian z Joachimem, który mu był bardzo dobrym przyjacielem. Ale przedtem cały szereg radosnych wrażeń. Do najpiękniejszych należy wielki koncert galowy u starego cesarza Wilhelma z powodu 80-tej rocznicy jego urodzin. Na koncercie tym byli wszyscy panujący z Europy, albo ich przedstawiciele. Brała w nim udział Desirée Artôt, jej mąż Padilla, Lilli Lehmann, a dyrygował Wilhelm Taubert. Potem wspomina Wieniawski o koncercie z Jenny Lind na koncercie Fryderyka Wilhelma IV. A potem owe liczne poufne koncerty z czasów, gdy Berlin jeszcze nie był wielkiem miastem — w Akademii śpiewackiej, w sali koncertowej „Schauspielhausu“, a wreszcie w r. 1854 u Krolla z bratem Henrykiem, skrzypkiem *).

„Tam widzisz pan portret Henryka, który umarł zawcześnie“ — opowiada Wieniawski dalej i wskazuje na podwójny portret wiszący nad fortepianem. Dwa cudowne profile, szlachetne polskie typy rasowe — obaj Wieniawscy. Jest to kopia oryginału, wymalowanego na życzenie królowej Olgi wirtemberskiej, u której w Ostendzie obaj artyści dali kilka koncertów. Ale ten portret jest może w tym harmonijnie wygodnym saloniku jedynym przedmiotem, który przemawia o sławie artysty. Niema tu żadnej dedykacyi, wieńców, szarf, obrazów, trofeów powodzeń przebrzmiałych. Niema podobnych rzeczy u Wieniawskiego. Nad fortepianem wielka św. Cecylia, piękne dzieło nieznanego malarza włoskiego, obok kilka wybornych kopij starych mistrzów. Na środku okrągły stół, na nim książki: Moniuszko, Brahms, inni. Niema wspaniałych wydawnictw salonowych, książek „do czytania“. Kilka foteli — wszystko w stylu ubiegłego wieku — proste, ale bardzo miłe, w zgodzie ze skromnym, znakomitym, ku wewnętrznej istocie zwróconym człowiekiem i artystą. Jest to osobistość „swego“ czasu, nie najnowszego, bezwzględnie uczciwa. Posiadając odczucie artystyczne, w dyskusyi nad tym lub owym najnowszym utworem muzycznym znajduje niejeden silny wyraz do charakterystyki najnowszych manier. Przy takich sposobnościach zaznacza swą bezwarunkową przynależność do „starych“, którzy dla muzyki, jak dla każdej sztuki uznają obowiązujące prawa piękna, które dla takiego Beethovena i Wagnera nie były za ciasne i pozwoliły na rozwój ich geniuszu. A jak interpretuje to piękno, mówi nam najlepiej przy fortepianie, gdy pod jego palcami odzyskuje życie Adagio Beethovena, albo nocturn Chpina, albo zwykła pieśń Mendelssohna, albo wreszcie jego własna ballada, lub pełne humoru „Impromptu“.

*) Słowa te pisze korespondent berlińskiego pisma, nie mający owego subtelnego odczucia, że chociaż sztuka jest międzynarodową, to jednakże najmilsze nawet pierwotnie wrażenia zamącić się mogą pod wpływem politycznych wypadków. Zresztą cała korespondencya, jak czytelnik widzi, tchnie ogromną sympatyą dla naszego mistrza. P. T.

Dział ekonomiczny.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 10 kwietnia. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 572, cieląt 401, owiec i kóz 10, nierogacizny 205; razem 1188 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 68·— do 78·—, woły 80·— do 82·—, krowy od 54·— do 68·—, jałownik od 56·— do 58·—, cielęta od 65·— do 67·—, nierogaciznę tuczną od 96·— do 100·—; bitej wagi: nierogaciznę od 116·— do 140·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: woły z paszy od 180·— do 260·—, krowy od 202·— do 260·—, buhaje i jałówki od 45·— do 195·—, cielęta od 20·— do 62·—, owce i kozy od 15·— do 24·—, buhaje od —·— do —·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 659 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 405, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 104, na eksport za granicę kraju nierogacizny 20.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Cennik ziemiopłodów. Kraków, 10 kwietnia. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała 23·80 do 24·60, czerwona i żółta 23·60 do 24·20, węgierska 24·60 do 25·00; żyto krajowe 20·00 do 21·60, węgierskie 22·60 do 24·30; jęczmień na krupy 14·60 do 15·60, browarny —·— do —·—, na paszę 12·60 do 13·00; owies z opłatą akcyzową 14·90 do 16·80; proso 14·— do 15·50; jagły 24·— do 26·—; tatarka 16·60 do 18·20; kukurydza 15·50 do 16·10; groch 22·00 do 29·—; fasola 16·— do 27·50 wyka 14·40 do 15·60; rzepak zimowy 30·50 do 31·50; koniczyna nasienna czerwona 150·— do 220·—, biała 60·— do 100·—; tymotka 44·— do 56·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 20·— do 48·—; słoma 5·60 do 6·80; siano 8·80 do 10·00; koniczyna pastewna 10·40 do 11·20; ziemniaki 4·— do 4·60; jaja za kopę 3·20 do 3·80; masło za 1 kg. 2·60 do 3·00; spirytus na 95° Tralesa za 1 hl. —·— do 210·—; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Kronika lwowska.

Lwów, 11 kwietnia.

Wybory do Rady m. Lwowa. Skrutynium wyborów, które się odbyły 26 marca, ukończono dotąd w pięciu salach. Jak wiadomo, wybierano 56 radnych, 50 na lat 6, 6 na lat 3. Wedle dotychczasowych obliczeń na lat 6 wybrano około 40 kandydatów, co do 10 mandatów potrzebne będą ściśle wybory. Z wybitniejszych obywateli zostali wybrani: dr Rutowski, dr Głąbiński, dr Lityński, dr Lilien, prof. Dziwiński, inż. Schleyen, dr Obmiński, dr Aschkenazy, Getritz, Ihnatowicz, dr Starzewski, dr Lisiewicz i in. Z sześciu kandydatów, wybieranych na lat 3, nie można dotąd wyrobić sobie zdania, który uzyskał większość. Skrutynium w dalszych salach będzie prawdopodobnie ukończone w ciągu tygodnia.

Sprawa Wasińskiego. Znany wspólnik Wasińskiego i najniebezpieczniejsze indywiduum z uwięzionej bandy włamywaczy, za którym poprostu w całej Europie poszukiwały policye, został aresztowany w Moguncyi. Wczoraj w nocy tamtejsza policya zawiadomiła o tem telegraficznie lwowską prokuratoryę. Hüttner zadziwiał władze bezpieczeństwa umiejętnością ukrywania się i zacierania za sobą śladów. Z początku śledztwa Hüttner figurował w ceremoniach obwinionych jako jakiś „Anglik“, następnie Wasiński zeznał, że nazywa się on Zlot. Dopiero później po żmudnem śledztwie przekonano się, że tajemniczy Anglik nazywa się Hüttner. Mieszkał on we Lwowie przy rodzinie. Bawił dłuższy czas w Anglii.

Repertoar teatru lwowskiego.

W niedzielę po południu: „Mąż idealny“; wieczór: „Faust“ (występ Didura).

W poniedziałek: „Gdy umarli obudzimy się“.

We wtorek: „Aida“.

We środę: „Hugenoci“ (występ Didura).

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 11 kwietnia.

Rozpoczęcie feryj parlamentarnych.

Wiedeń. Dziś przed południem odbyło prezydyum Koła polskiego ostatnią naradę przed świętami.

Dziś odbyła się także ostatnia przed świętami rada gabinetowa, w której z wyjątkiem chorego dra Derschatty wzięli udział wszyscy ministrowie.

Minister Fiedler jedzie do Tryestu, dr Korytowski do Abazyi, bar. Beck na wyspę Brioni.

Budapeszt. Dziś konferował bar. Aehrenthal z drem Wekerlem, poczem w konferencyi ich wziął udział także bar. Rauch, z czego wnoszą, że omawiano sprawy nietylko chorwackie, ale także bośniacko-hercegowińskie, a w szczególności agitacyę serbską w tych krajach. Potwierdza to przypuszczenie fakt, że wkrótce po tej konferencyi pojawił się ostry komunikat oficyalny przeciw tej agitacyi.

Budapeszt. Dzienniki bardzo żywo omawiają audyencyę przewódcy partyi katolickiej hr. Zichy'ego u cesarza. Do audyencyi tej przywiązuje prasa tem większe znaczenie, że następnie hr. Zichy długo konferował z następcą tronu arcyksięciem Franciszkiem Ferdynandem.

Sprawa Wahrmunda.

Wiedeń. Dzienniki liberalne i socyalistyczne ostro atakują prezydyum Izby posłów za niedopuszczene interpelacyi, zawierającej tekst broszury prof. Wahrmunda, z powodu czego musiano zarządzić kilkogodzinne posiedzenie tajne. Prezydyum nie ma prawa badania merytorycznej treści interpelacyi, ma ono tylko stwierdzić, czy interpelacya odpowiada regulaminowi i posiada odpowiednią liczbę podpisów. Zakusy reakcyjne prezydyum udaremnił zresztą poseł Seitz w ten sposób, że odczytał skonfiskowane ustępy broszury na jawnem posiedzeniu. czem treść jej zimmunizował.

Sprawa przedstawień czeskich.

Praga. „Prager Tagblatt“ donosi, że rząd zgodził się na to, aby przedstawienia czeskie odbyły się w Wiedniu.

Czesi przeciw Coudenhowemu.

Wiedeń. Klub posłów czeskich odbędzie dziś posiedzenie w sprawie najnowszego rozporządzenia namiestnika czeskiego, zabraniającego wydawanie pisma przez namiestnictwo w Pradze w języku czeskim. Z powodu tego poseł Choc natarł wczoraj ostro na posiedzeniu Izby na namiestnika Coudenhowego i wzywał, aby go wypoliczkowano.

Praga. Izby handlowe w Pradze, Pilznie i Budziejowicach uchwaliły nie przyjmować aktów urzędowych namiestnictwa praskiego, jeżeli będą pisane w języku niemieckim.

Sprawy węgierskie.

Budapeszt. Dzienniki omawiają przybycie br. Aehrenthala i wyrażają przekonanie, że podróż jego stoi w związku ze sprawą propozycyj, jakie Kossuth przedłożył koronie w kwestyi objęcia gabinetu przez partyę niezawisłości. Warunki partyi niezawisłości są następujące: Reforma wyborcza, dwuletnia służba wojskowa, podwyższenie kontyngentu rekruta, podwyższenie płac oficerskich przy równoczesnych koncesyach narodowych na polu wojskowem, założenie samodzielnego banku, samodzielny obszar cłowy od r. 1917.

Dzienniki sądzą, że następca tronu przeciwny jest temu planowi i że cesarz z tego powodu odmówił.

Przesilenie gabinetowe w Serbii.

Belgrad. Półurzędowy komunikat ogłasza, że z powodu zapowiedzianej obstrukcyi wszystkich stronnictw opozycyjnych, gabinet Pasicza podał się do dymisyi i zaproponował królowi rozwiązanie skupczyny. Król chciał powołać gabinet koalicyjny, złożony z wszystkich silniejszych stronnictw, celem przeprowadzenia w skupczynie budżetu i traktatu z Austryą. — Pasicz imieniem partyi staroradykalnej zgodził się na propozycyę króla, Stojanowicz imieniem młodoradykałów — nie. Król wobec tego ponownie powierzył Pasiczowi przewodnictwo gabinetu, który z wyjątkiem tek spraw wewnętrznych, wojny i budowli publicznych, pozostanie bez zmiany.

Przeciw ustawie koalicyjnej w Niemczech.

Monachium. Centrum postawiło w Sejmie bawarskim wniosek, aby Sejm nie uznawał świeżo przez parlament uchwalonej ustawy o stowarzyszeniach i uchwalił natomiast ustawę, wedle której wszyscy obcokrajowcy w granicach Bawaryi mieliby zupełną swobodę zwoływania zgromadzeń i przemawiania na nich w obcych językach.

Antymilitaryzm w teatrze.

Paryż. W teatrze „Ambigue“, wczoraj wieczorem, podczas próby generalnej dramatu, która kończy się ścięciem zasądzonego żołnierza, przyszło do wielkich demonstracyj. Część publiczności wznosiła okrzyki przeciw armii i oklaskiwała ustępy sztuki, zwracające się przeciw oficerom. Podczas pauzy przyszło do starcia między zwolennikami a przeciwnikami sztuki. Kilka osób aresztowano.

Pożar dworca.

Florencya. Z przyczyn dotychczas nie wyjaśnionych, o godz. 11 w nocy wybuchł pożar na dworcu Campo di Marte. Budynek padł pastwą płomieni. Pakunki, towary i kasy zdołano ocalić. Z ludzi nikt nie odniósł szwanku.

Wrzenie w Teheranie.

Londyn. Dzienniki donoszą z Teheranu, że policya aresztowała tam kilka osób, wśród nich zaś także Rosyan, u których znaleziono bomby. Wśród ludności wielkie wzburzenie. Obawiają się poważnych zajść.

Berlin. Kanclerz ks. Bülow wyjechał do Rzymu.

Paryż. Stowarzyszenie ogrodników departamentu Sekwany uchwaliło rozpocząć strajk generalny.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 11 kwietnia. (Giełda południowa.)
Marki 117·67. Renta majowa 97·75. Renta koronowa węgierska 93·65. Akcye austr. zakł. kred. 636·50. Akcye węg. zakł. kred. 744·00. Akcye Angiobanku 299·50. Akcye Unionbanku 543·—. Akcye Bankvereinu 530·—. Akcye Länderbanku 441·50. Akcye kolei państwowych 681·50. Lombardy 135·75. Akcye kolei Elbethal —·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 688·50. Rima-Muranyi 557·00. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2670·—. Losy tureckie 187·00. Rubie 252·00.
Usposobienie: spokojne.

Berlin, 11 kwietnia. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 199·45. Tow. dyskontowe 177·50.
Usposobienie: spokojne.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 11 kwietnia (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 —	252 —
Marki niemieckie	117 30	117 80
Franki papierowe	95 40	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 18
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 50	100 —
4% " " "	94 50	95 50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 50
4% "	94 50	95 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 75	97 75
4% " " " " " 41-letn.	97 50	98 50
4% " " " " " 51-letn.	94 —	95 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 50	98 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	95 50	96 50
4% " miasta Lwowa	92 25	93 25
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 —	101 —
4% " kolejowe	94 50	95 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	114 —	120 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	569 —	575 —
" kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	571 —	574 —

LIST GOŃCZY.

(Ze zbioru satyr Krogulca i Ner-Bucha p. t.: „Roku drugiego konstytucyi“. Warszawa 1907).

Pan naczelnik powiatu chodził wielkiemi krokami po swoim gabinecie urzędowym.

Był to młody, trzydziestokilkoletni mężczyzna, niedawno mianowany na tę posadę z zupełnie innej dykasteryi, nie zdążył więc jeszcze posiąść trudnej sztuki rządzenia ludźmi i wprowadzania porządku do kraju, leżącego na kresach państwa.

Nie pojmował jeszcze, iż główną zasadą tej sztuki jest przyjmowanie i wysyłanie papierów, opatrzonych odpowiedniemi numerami, oraz zawiadamianie od czasu do czasu wyższej władzy, że wszystko w powierzonym mu powiecie znajduje się w porządku.

To też wprawiały go w kłopot takie wypadki, które doświadczeńszy od niego urzędnik uważałby za drobny i niezakłócający codziennego biegu służby „incydent“.

W tej chwili właśnie świeżo nadesłany z gubernii papier sprowadził chmury na jego czoło i zmusił go do spaceru wielkiemi krokami po gabinecie urzędowym. Papier ten, zawierający stanowcze, a trudne do wykonania żądanie, wyglądał mniej więcej w sposób poniższy:

M. W. D.
Kanc. gubernatora — Do
Nr 1,576.389 — Naczelnika powiatu.

Doszło do mojej wiadomości, że polityczny przestępca niewiadomego nazwiska, stanu i pochodzenia, znak szczególny: ryży, przebywa w obrębie powierzonego WPanu powiatu.

Wskutek tego polecam Panu przedsięwziąć jaknajenergiczniejsze środki w celu odszukania i ujęcia wyżej wymienionego przestępcy, niewiadomego nazwiska, stanu i pochodzenia, znak szczególny: ryży, a następnie odstawienia go niezwłocznie do rządu gubernialnego. (Podpis).

Naczelnik powiatu odczytywał gubernatorski papier już po raz dziesiąty i za każdym razem wpadał w coraz głębszą zadumę.

— Znak szczególny: ryży, — myślał — to trochę za mało. Wyłapać wszystkich ryżych w powiecie i odstawić ich do gubernii? A nuż pośród nich tego właśnie ryżego nie będzie? Powiedzą, żem przegalopował, i zamiast odznaczenia za gorliwość, wyśmieją jeszcze. Nieznalezć ryżego niepodobna, bo to będzie niedbalstwo w służbie. Nagana za to może być, a jeszcze — nie daj Bóg — z zapisaniem do formularza. Czort bierz wszystkich ryżych i wszystkich politycznych! I dyabli mu nadali mieć taki znak szczególny! Ot, bez nosa byłby, — tak łatwiejby jego znaleźć można — a to ryży tylko. Tfu! — splunął naczelnik i już miał na ustach jakieś straszne przekleństwo na wszystkich ryżych tego świata, gdy wszedł woźny z oznajmieniem, że wezwani przez naczelnika strażnicy stawili się w komplecie.

— Dawaj ich tutaj! — rzekł pan naczelnik.

Po chwili niższe stopnie stały przed obliczem zwierzchnika, który powitał ich przepisanem: „Jak się macie, chłopcy“!

— Zdrowia życzymy Waszej Wielmożności — odpowiedzieli, według formy, podwładni.

— Wam niewiadomo, gdzie ukrywa się polityczny przestępca ze znakiem szczególnym: ryży?

— Nie możemy wiedzieć, Wasza Wielmożność — odrzekli chórem strażnicy.

— Może u którego z was w „ucząstku“ siedzi? On że ryży — tak poznać łatwo.

— Ryżych to u nas niemało, Wasza Wielmożność — rzekł starszy strażnik — no, czy wszyscy oni przestępcy, nie możemy wiedzieć.

— Idźcie do czarta! — krzyknął naczelnik z gniewem i znów rozpoczął przechadzkę wielkiemi krokami po gabinecie urzędowym.

Na samym początku urzędowania taka trudność! — rozmyślał posępnie. Może to przeszkodzić w dalszej karyerze. I skądby tego ryżego wziąć? Ryżych niepolitycznych jest dosyć, a politycznego i w dodatku ryżego — niema. Dziś też przyprowadzono dwóch politycznie podejrzanych, ale jak na złość, żaden z nich nie ryży. — Oj, trudna służba na moją dolę wypadła zakończył z westchnieniem.

Do gabinetu wsunęła się pocichu niepokaźna figura, której nos i policzki, mocno zaróżowione świadczyły o zupełnym braku zamiłowań abstynenckich.

Był to jeden z niższych urzędników powiatu, człowiek z rozległem doświadczeniem służbowem, który — jak się to u nas mówi „z niejednego pieca chleb jadał“, a według urzędniczego wyrażenia — przeszedł przez ogień, wodę, i rury miedziane“.

— A! to wy Podpiwałow? — spytał naczelnik apatycznie. Co powiecie?

— Z raportem przyszedłem.

— Wy mnie dziś z waszemi papierami spokój dajcie. U mnie kłopot jest... nie daj Bóg, jak ciężki.

— Smiem „dołożyć“, że na urzędzie naczelnika powiatu nie może być żadnych kłopotów. Ogłosić tylko, że pan naczelnik kłopoty ma, a wnet obywatele miejscy i wiejscy przyjadą i wszystkim kłopotom zaradzą.

— Bredzisz brat, Podpiwałow miły. Ot, tyby lepiej politycznego przestępcę ze znakiem szczególnym: ryży, znalazł.

— I to nie kłopot, panie naczelniku.

— Jak? jak mówisz, najmilszy? Ty tego ryżego widział? wiesz, gdzie on? a?...

Tu podał urzędnikowi fatalny papier.

— Ot, widzisz: surowo polecono, żeby ryżego politycznego ująć i do gubernji odstawić. A skąd mnie jego brać?

— Niech się inni tem martwią, po co nam się biedzić. Główne: papier pilny, odpisać zaraz trzeba.

— Tak pisz, jeżeli chcesz, no choćby ty Salomon był, nic mądrego nie napiszesz.

Podpiwałow uśmiechnięty zasiadł przy biurku naczelnika i rozmachawszy rękę w powietrzu, zaczął skrobać po papierze.

Po dziesięciu minutach podał naczelnikowi następujący referat:

M. W. D.
Urząd powiatowy — Do
Nr 982,639 — J. Wielmożnego
— — Naczelnika gubernji.

Na otrzymaną dziś odezwę JW. Pana mam honor odpowiedzieć, że polityczny przestępca niewiadomego nazwiska, stanu i pochodzenia, ze znakiem szczególnym: ryży, wczoraj wyjechał do sąsiedniego powiatu i w powierzonym mi powiecie obecnie nie przebywa.

(Podpis)

Blask zadowolenia rozlał się po twarzy naczelnika.

— Zuch Podpiwałow! — rzekł po przeczytaniu referatu — ty mnie naprawdę z kłopotu wyciągnął i ja tobie pamiętać to będę. Ha! ha!... — śmiał się głośno — ryży wyjechał do sąsiedniego powiatu... Znaczy: my jego znali, widzieli, no, nie było rozkazu, żeby łowić. I teraz wiemy, gdzie on... ha! ha! ha!...

— Chwat Podpiwałow — dodał, klepiąc urzędnika po ramieniu — ty u mnie najpierwsza głowa w powiecie... Salomon prosto!...

Na Święta!

Migdały, rodzynki wanilie, daktyle do pieczywa, orzechy włoskie i tureckie, cykatę, skórki pomarańczowe, figi, czekolady, kakao, marmolady morelowe i owocowe, **Bakalie**, rodzynki malaga, migdały w łupkach, daktyle marok., figi deserowe, owoce kandys., **wielki wybór** pomadek, cukierków i marcypanów do ubierania tortów, **andruty** pod torty okrągłe i kwadratowe.

Uwaga:

Koniaki francuskie węgierskie, likiery i wódki w wielkim wyborze z opustem 10%. Wina Karlowickie i Refosco oraz francuskie i hiszpańskie z opustem 5%, również wszelkie delikatesy

poleca handel 1988 3 3

Józefa Chiciaka

Kraków, ul. Szewska 2.

Płyty **P**łyny **P**rzybory **P**rzyrządy **P**apiery

Fotograficzne

krajowe i zagraniczne najsłynniejszych firm: „Fos“ (Warszawa) Kodak, Lumière, Jougla etc.

SKŁAD WARSZAWSKI

przyborów fotograficznych.

Jedyna katolicka fachowo prowadzona firma w tym zakresie. **Kraków**

Szewska 2.

1918 5 10

Dla Pań

do wynajęcia pokój umeblowany na I piętrze z używaniem salonu, fortepianu i łazienki. Telefon w mieszkaniu. Wiadomość w biurze ogłoszeń, Gołębia 14. 1999 4 4

Cukiernia

Leonarda Malika

Kraków, Grodzka 47,

przyjmuje zamówienia na Święta Wielkanocne i wykonuje jak najstaranniej. Obfity zapas **cukrów, baranków i pisanek.** 1968 4 4

Ceny przystępne.

Mam na sprzedaż około 2.000 metrów z poręczeniem nie pełznących

RESZTEK

dymki na pościel

Ia jakości, tylko wybornych resztek długości 8—16 m., nadających się na pościel, 1 metr 44 halerze.

Wysyła się najmniej 5 kg. paczkę około 40 metrów za zaliczką.

TKALNIA DOMOWA
KAROLA KOHNA
Nachod Nr. 15. 1953 2 3

Spory

słynne w świecie

KLATOWSKIE wspaniałe i olbrzymie GWOŹDZIKI

odznaczone najwyższemi nagrodami: w Pradze, Wiedniu, Lyonie, Antwerpii, Amsterdamie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. itd. 1791 3 0

Wybór élite	10 sztuk	30 kor.
Gatunki okazowe do wystawy i reklamy . . .	10 „	15 „
Gwozdziki olbrzymie . .	10 „	10 „
Gwozdziki wspaniałe . .	10 „	5 „
Gwoździki ogrodowe . .	10 „	2·50 „

Cenniki za darmo, opłacone.

Fr. Spora

wywóz gwozdzików

Klatovy (Klattau) Czechy.

L. 1250/08. 1898 3 3

KONKURS.

Magistrat miasta Żywca rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **budowniczego miejskiego** z płacą roczną 2400 koron. Posada ta nadaną będzie na jeden rok prowizorycznie.

Kandydaci na tę posadę winni się wykazać świadectwami ze złożonego egzaminu na budowniczego. Od kandydatów wymaganą jest kilkoletnia zawodowa praktyka i przyjęcie odpowiedzialności za powierzyć się mu mające czynności.

Kandydatowi, któremu nadaną zostanie ta posada, dozwolonem będzie zajmować się także ubocznemi robotami zawodowemi, które mu wobec braku sił technicznych na miejscu znaczny dochód przyniosą.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić do tutejszego Magistratu najdalej do **dnia 20 kwietnia 1908.**

Żywiec, dnia 27 marca 1908.

Burmistrz
Dr Kornicki.

Świeżo zaprowadzony artykuł!

Prawdziwe Płótna Korczyńskie

surowe i apretowane na bieliznę wszelkiego rodzaju oraz dla robót szkolnych i dla celów malarskich

:: BIELIZNĘ stołową białą i kolorową ::

Ręczniki, Chustki do nosa, Ścierki, Maglowniki, Szyrtyngi, Szyfony, Dymki i t. p.

BIELIZNĘ DAMSKĄ wszelkiego rodzaju

Kompletne wyprawy ślubne

poleca po cenach fabrycznych i bez konkurencyi

Marya Prauss w Krakowie, Rynek gł. 7.

1965 4 10

Próby na żądanie darmo i opłatnie.

Farbiarnia, chemiczna pralnia Ferd. Sickenberga Synów

c. i k. dostawców dworu.

Fabryka: **Wiedeń, XIX., Nussdorf, Sickenberggasse 4-8.**
Skład główny: **Wiedeń, I., Spiegelgasse tylko 15** (w domu własnym).

Składy we wszystkich dzielnicach; przyjmuje się we wszystkich większych miastach prowincyonalnych. Farbiarnia i chemiczna pralnia dla garderoby męskiej i damskiej, koronek, firanek, materyj na meble, piór, parasolek, rękawiczek i wszelkiej toalety. **Zlecenia z prowincyi szybko.** Na zapytania listowne odpowiada się natychmiast. Przesyłka wzorów i farbowania za darmo opłacona. 2040 2 8

Ostrzeżenie: Z powodu, że inne firmy brane są za naszą, prosimy uważać dobrze na brzmienie naszej firmy.

Tennis i Rakiety tennisowe najlepszych marek, **Krokiety, Piłki nożne, Piłki gumowe, Hamaki** i wszelkie zabawy i gry ogrodowe, poleca najtaniej i w doborowych gatunkach 479 14 0

C. SZCZURKOWSKI

KRAKÓW, GRODZKA 2.

Nowość: **Djabollo.**

DACHY NIE WYMAGAJĄCE REPARACYI · POKRYCIE MURÓW OD STRONY WIATRU

Eternit-



ŁUPEK ASBESTOWY

ZAKŁADY ETERNITOWE LUDWIK HATSCHEK LINZ VÖCKLABRÜCK WIEDEŃ BUDAPESZT NYERGES UJFALU.

Generalne zastępstwo: Kraków, Wrzesińska 1. 1001 19 0

Zapisany w urzędowej włoskiej farmakopei.

SYRÓP PAGLIANO

prof. Ernesto Pagliano.

we flaszeczkach, w pudełkach, (proszek) i w tabliczkach (pigułki). Odznaczony na wystawie farmaceutycznej w r. 1894 i na hygienicznej wystawie w r. 1900, w Medyolanie na wystawie pow. 1906 **złotym medalem.**

1826 7 14 **Można dostać w każdej większej aptece i droguerыі.**

Neapol — Wystrzegać się fałszerstw i naśladowań. Każdy flakon, względnie każde pudełko musi mieć **Prof: Ernesto PAGLIANO**, na sobie nasz rejestrowany znak. Z zamówieniami i o wyjaśnienia zwracać się do naszej firmy **Neapoli, Calata San Marco 4.** — Neapol

---

Dla mających

dolegliwości żołądkowe

Karlsbadzkie suchary na wodzie znak „SPRUDEL“.

UHL BREUNIG — WIEN KARLSBAD

Prawdziwe tylko z moim znakiem ochronnym.

Mają na składzie w Krakowie: A. Mazanek, Linia A-B, 39; Leon Bałuk, Garbarska 12; Jan Kręcina, Plac Matejki 9; Jan Michalik, Cukiernia Lwowska; Eustachy Chronowski, Grand Hotel. **W Tarnowie:** Jan Wróblewski. **W Bochni:** Mirochna Wojciech. **W Horodence:** Miron Lurie, aptekarz. **W Skolem nad Stryjem:** C. A. Wagner.

W miastach, gdzie niema jeszcze składów, urządza się je na życzenie.

ROMAN UHL następ., JÓZEF M. BREUNIG,

c. i k. nadworny piekarz, **Karlsbad.** 1710 7 8

Około 100.000 w użyciu, 5 letnie poręczenie, 8 dni do próby.



Brzytwa Nr 31. Najlepsza srebrzysta stal Solingen, ½ wklęsło ostrzona, z fantazyjną oprawą, jak obok, w etui K 2·50. Nr 32. Takasama lecz ¾ wklęsła K 3. Nr 33. Takasama, lecz 1/1 wklęsła K 3·80. Nr 8700. Z czarną, gładką oprawą, ½ wklęsła K 1·80. **Przybory do golenia** w politurowanej skrzyneczce z drzewa ze zwierciadełkiem, zamykanej, zawierającej brzytwę, rzemień do pociągania, pędzel, miseczkę i mydło K 4·20, 5·—, z grzebieniem ochronnym 60 h więcej. — **Niema ryzyka. Jeżeli się niepodoba, zwrot pieniędzy.** — Wysyła za zaliczką znana w kraju firma wysyłkowa **HANNS KONRAD,** c. i k. dostawca dworu w Brüx Nr 1109 Czechy. Główny katalog z 3000 odbitek na żądanie za darmo opłacony. 825 5 10

UWAGA!



Zwracam uwagę na ulepszony Gramofon z marką „Aniołek“, który gra całkiem bez szmeru i wyraźnie.

Proszę zażądać od firmy

Pierwszy kraj. skład hurtowny i częściowy Gramofonów i Fonografów

JÓZEFA WEKSLERA

w Krakowie, Grodzka 71,

najnowszego cennika **Nr 26,** oryginalnych gramofonów Tow. Akcyjnego z marką „Aniołek“ które uznane zostały za najlepsze na całej kuli ziemskiej. — Największy skład Gramofonów i płyt najnowszych zdjęć. — Części składowe zawsze na składzie. — Reperacye wykonywa się dokładnie szybko. — Najnowszy gramofon „Touarm“ z tubą kwiatową i 10 płyt podwójnych 35 złr. — Gramofony najnowszej konstrukcyi od 24 do 2400 K. 991 18 26

REUMATYZM
GOSCIEC
ISCHIAS 1852 2 4
POSTRZAŁ
DARCIE W CZŁONKACH itd.

leczy dzisiaj każdy lekarz środkiem Mra T. Paraskowicza

„RHEUMON“

Po jednem zastosowaniu znikają wszelkie bóle. Wypróbowany i w użyciu we wszystkich klinikach, szpitalach i w prywatnej praktyce bardzo wielu lekarzy. — **Dostać można w każdej aptece kopertę za 50 halerzy.**

Żądać tylko Mra T. Paraskowicza „RHEUMONU“.

Główna sprzedaż: **Rudolf Weiss, Wiedeń, XII/2.** Wolfganggase 9. Telefon 4421.

Świetne widoki wygranej!

Główne wygrane lirów 30.000, koron 70.000, 60.000, 20.000

w ciągnieniach dnia 1 maja i 15 maja

przypadają na następującą grupę losów

Włoski los czerwonego krzyża,
Kupon gry losu kredyt. I em.
Kupon gry 4% losu hipotecznego,
Los węg. Jo-sziv.

Do nabycia za gotówkę podług dziennego kursu (około 140 K) lub na

28½ raty miesięcznej po 6 K.

Wyłączne niepodzielne prawo gry na podstawie dokumentu sprzedaży wystawionego podług przepisów ustawy, zaraz po złożeniu pierwszej raty wprost u mnie, którą najlepiej przesłać przekazem. Dalsze raty przez pocztową kasę oszczędności. 1957 2 6

EDWARD URBAN

Dom bankowy, Berno (Morawskie), **Wielki Plac 23 — 25** (w domu własnym).

Rzetelnych, stałych odsprzedawców przyjmuję wszędzie.

Niskie ceny. Dobra prowizya



Dla przyjemności podróże na „Talii“

pierwszorzędnym salonowym parowcu

austryackiego Lloydu w Tryeście

Podróż IV od 26 kwietnia do 26 maja

do Hiszpanii, Wysp Kanaryjskich i Północnej Afryki

przez Maltę, Algier, Malagę, Gibraltar, Kadyks, Madeirę (Funchal), Teneryfę (Sta Crux), Las Palmas, Tanger, Tunis i Korfu. Ceny jazdy za podróż morzem wraz z utrzymaniem 700 koron i wyżej.

Dla przyjemności podróż Tryest-Bremerhaven (V i VI podróż) odbędzie się z wszelkiemi wygodami.

Nastąpi później: **I. Podróż do krajów północnych z Bremerhaven od 4 do 30 lipca do Szkocyi, Przylądka Północnego, Szpicbergu i Norwegii.** — Cena jazdy za podróż morzem z utrzymaniem od 700 koron wzwyż. — **II. Podróż do krajów północnych z Kilonii od 3 do 31 sierpnia do Norwegii, Szpicbergu i do Wiecznych lodów.** — Cena jazdy za podróż morzem wraz z utrzymaniem od 700 koron wzwyż. — **NB.** Podróże do krajów północnych przeprowadza w tym roku samodzielnie Austryacki Lloyd.

IX Podróż od 5 września do 1 października z Bremerhaven do znanych kąpiel morskich atlantyckich, do Algieru i Tryestu. Ceny jazdy za podróż morzem z utrzymaniem od 520 K wzwyż.

Wycieczki lądowe urządza wszystkie Biuro podróży **Thos. Cook et Son** na podstawie warunków zawartych w osobnym programie. — Programy, informacye i zgłoszenia w **Generalnej Agenturze Austryackiego Lloydu w Wiedniu, I., Kärntnerring 1. 6,** jakoteż we wszystkich agenturach i biurach podróży. 1975 6 6

Nie dajmy się oszukiwać!

Niemieckie TUTKI cygaretowe, jak również niemieckie BIBUŁKI cygaretowe, kupujemy ciągle, a nie wiemy, że to wyrób wrogów naszych.

Tytuły polskie, ruskie lub patryotyczne, jakich oni używają, są tylko podejściem. — Na odnośnym towarze powinna być wymieniona firma polska lub ruska, która ten towar wytwarza i której nazwisko wszyscy znamy.

My przemysłowcy Polacy i Rusini, nie mamy powodu wstydzić się naszych nazwisk. A więc precz z wyrobami, które nie posiadają nazwiska przemysłowca polskiego lub ruskiego.

Szanujmy siebie, jeśli nie chcemy zginąć!

Mr. Wł. Bełdowski

właściciel Zakładu przemysłowego „NORIS“
Kraków, Starowiślna 26 (dom własny).

1801 2 0

Szczególniejszą uwagę zwracam na tutki „Salvesol“. — „Fram“ ze Salvesolem. — „Dalmios“ ze Salvesolem. Wszystkie są pierwszej jakości. Wata „Salvesol“ umieszczona w tutkach pochłania nikotynę, a więc usuwa jej szkodliwe działanie na organizm ludzki.

Wata „Salvesol“ nadaje się nawet do najmocniejszych tytoni i cygar.

Do nabycia w c. k. Trafikach i lepszych handlach.

Hennolina roślinny wyciąg, barwi włosy trwale, przywraca stopniowo kolor od blond do najciemniejszych. Pozostawia włosy czyste, konserwuje, wzmacnia. Pierwszy, jedyny wynalazek odpowiadający swemu zadaniu — poleca **Wiskida R.** - Kraków, Plac Maryacki - Filia: ul. Sławkowska 1. Perfumerya, grzebienie, osobliwe szczotki do pielęgnowania włosów.

POSTNE ZUPY

I potrawy stają się przesmaczne, gdy doda się do nich wypróbowanej i praktycznej **MAGGI'EGO przyprawy do zup** z krzyżem w gwieździe **w wielu zakładach duchownych używanej.** Flaszeczki począwszy od 50 hal., ponownie napełniane 40 hal.

2045 Także i przy napełnianiu żądać wyraźnie przyprawy **MAGGI'EGO.** Krzyż w gwieździe.

IGNACY SOBOLEWSKI w Krakowie, przy ul. Grodzkiej l. 3. **Magazyn Towarów Bławatnych** i gotowej Konfekcyi damskiej, oraz Pracownia sukien pod fachowym zarządem. **Towar doborowy. Ceny umiarkowane.** UWAGA: Magazyn w niedziele i święta zamknięty. 355 86 0

Około
200 pism
miejscowych krajowych i zagranicznych można przejrzeć i czytać za opłatą tylko 20 hal. w
Czytelni Dzienników i Czasopism
Mikołajska 6, I. p. 1980 4 0

Sprzedaż okazyjna
(jak długo zapas starczy)
Migdały najpiękniejsze (wybierane) $^1/_2$ kilo kor. 1·36.
Czekolada Sucharda po cenach oryginalnych fabrycznych
w Bazarze cukrowym
w Krakowie, Sławkowska 8.
Andruty pod pieczywo. Marmolady i galaretki Baranki. Pisanki i t. p.
Cukry deserowe $^1/_2$ kilo kor. 2·—, 2·40 i 3·—. 1911 5 5

Gorzelnika
zdolnego w rachunkach i znającego ustawę gorzelaną, poszukuje zaraz zarząd dóbr Pleszów (o. p. tamże, obok Krakowa). — Może być z temi warunkami i pomocnik gorzelany. 1783 6 10

RABKA
Słone — Willa „Regina"
Pokoje umeblowane. — Nowoczesne wygody. — Z całodziennem utrzymaniem lub bez. — W 1-ym i 3-im sezonie ceny zniżone. — Wiadomość do 25 kwietnia. Kraków, Radziwiłłowska 17, potem na miejscu. 1866 3 7

Institutrice française
donne leçons de français et conversation.
Karmelicka 37, 1-er étage,
de 2 à 5 heures. 1509 9 10

Realność gartelowa w razie przebudowy wolna na 18 lat od podatków, z parcelą budowlaną Groble 20 oraz posiadłość ziemska „Lipniczka", pow. Bobowa z wolnej ręki tanio do sprzedania. Wiadomość w kancelaryi Dra Feuereisena w Podgórzu.
1972 3 5

Buchalter
(izr.) z gruntowną znajomością buchalteryi pojedynczej i podwójnej, bilansowania, korespondencyi polskiej i niemieckiej, obecnie na niewypowiedzianej posadzie, życzyłby sobie takową zmienić z dniem 1 lipca. — Łaskawe zgłoszenia pod „Samodzielny" poste restante Kraków, za kwitem inseratowym. 2007 3 3

KAPELUSZE
w wielkim wyborze poleca Salon mód
HELENY POPIEL
Przyjmuje oraz wszelką robotę w zakres modniarstwa wchodzącą.
Ul. Łobzowska l. 6, I p. 2032 2 8

Jedyny wielki wybór
mebli antyczno-stylowych
mebli nowszych i zwykłych do sprzedania. Leopol. Machowska, Kraków, ul. Szewska l. 5, I p. 2015 3 3



Otyłość 1236
usuwa
MYDŁO ZIOŁOWE URAL
Odznaczone złotym medalem i dyplomem honorowym. Nie jest się grubą, nie ma się silnych bioder, lecz młodocianą, smukłą, eleg. figurę i powabne wzięcie. Nie jest to środek leczniczy ani tajemny, lecz poprostu środek odtłuszczający dla osób otyłych. Przez lekarzy polecany. Bez dyety, bez zmiany sposobu życia. Znakomity skutek. Kawałek 150 g. K 2, 3 kawałki K 5, 6 kawałków K 9. Jedynie u firmy **M. Feith Nachf., Wiedeń, VI., Mariahilferstrasse 45.**

AGENCI
za stałą płacą i prowizyą zostaną przyjęci do sprzedaży bardzo pokupnego artykułu.
Bliższych szczegółów udziela Władysław Zubrzycki, skład maszyn rolniczych, rowerów itp., Podgórze, ul. Wolska l. 1. 1951 3 3

Wino.
Dr Nieć i Ska
Kraków
Rynek gł. 25
naprzeciw odwachu.

Na czas od 1 maja do 1 października br. handel przeniesiony będzie na **ulicę Szewską 20.**

Wina gwar. naturalne, litr od 40 ct.
Koniak franc. marki, cała flaszka 1·60 ct.
Śliwowica oryg. bośniacka, cała fl. 1·10 ct.
Rum jamajka, cała flaszka 1·15 ct.
Szampan „Carte Blanche" cała flaszka 2·10 ct.
Mieszanki chińskich Herbat.
Cenniki i próby gratis. 2075 1 4

Wino. Wino. Wino. Wino.

Proszę
przyjąć do wiadomości, że handel galanteryjny i nowości męskich dotychczas pod firmą F. A. Grigar istniejący kupiłem i
przekonać się
że magazyn ten zaopatrzony jest teraz w towary najświeższe i najmodniejsze w wielkim wyborze, i
że taniej sprzedaję
je niż mój poprzednik, wobec czego ceny obecne są bardzo przystępne i każdy może u mnie kupić taksamo
jak gdzieindziej
towar dobry, modny i nie drogi.
Bolesław Wierzejski
Kraków, Rynek Linia A-B, róg ul. Floryańskiej
1819 8 10

Poszukuje na wyjazd
do zaopiekowania się i do towarzystwa wykształcona osoba umieszczenia. A. S., Zakopane, Krupówki l. 11. 2018 3 3



2058 1 0

Christoph'a lakier
bezwonny, schnie natychmiast. Paczka K 11·80.
Kraków: Reim i Sp., Rynek 37; Fr. Lenert. Szarski i Syn; A. Baum; Mauryoy Kreisler. **Biała:** E. Kruppa. **Jarosław:** E. Metzger. **Jaworzno:** T. Dendera. **Mielec:** Brandmann. **Oświęcim:** Fr. Matyszkiewicz. **Tarnów:** Brach. Gostkiewicz 1846 2 8

Popierajmy przemysł krajowy!

Zawiadomienie.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, iż obecnie sprzedaż naszych wyrobów uskutecznieją wyżej wymienione firmy.

Dziękując P. T. Publiczności za dotychczasowe względy, prosimy uprzejmie żądać w handlach towarów lnianych tylko naszych wyrobów.

Z poważaniem
Tkalnia mechaniczna „Krosno" w Krośnie.

2117 1 2

Wyroby tkalni mechanicznej „Krosno" w Krośnie
jako to:

Płótna domowe $^1/_2$ bielone z ręcznej przędzy, krośmiaki, płótna apretowane na bieliznę różnej cienkości, bielone i apretowane na prześcieradła w jednej szerokości, szare cienkie i grube, krawieckie, drelichy szare mundurowe i liberyjne, dreliszki na ubrania, ręczniki metrowe i pasowane, ścierki, chusteczki do nosa, fartuszki i portyery lniane (w motywie krajowym), obrusy metrowe i t. d.

Do nabycia w następujących handlach:
Kraków: Kazimierz Niesiołowski, Sukiennice, Krajowy skład płócien korczyńskich, Hotel pod Różą. **Lwów:** I. Drexler i Synowie, Stefan Starzewski, F. Knauer i Syn, M. Beyer i Spółka, Bolesław Błocki, Kuszczak i Zubik, Antoni Uwiera, Wiktor Sedlaczek, Mieszkowski i Sołtys, Marya Przylibska, Zygmunt Wrześniowski, Władysław Podhalicz, Majer Schwarzwald, A. Wang, Baruch Leinwand, Salomon Baczes. **Przemyśl:** Emil Piskorz, Ludwik Sirowy. **Stanisławów:** Karol Piskorz, I. Malter i S. M. Scharf. **Brzeżany:** August Sobalik. **Sanok:** Józef Krpeński, Lieber Strenger, I. Malamed. **Stryj:** Filip Borys. **Tarnów:** A. Muszyńska. **Jasło:** Ambrozy Szpok, Dawid Seinfeld. **Tarnopol:** Adolf Raschka. **Jarosław:** Józef Polc. **Kołomyja:** E. Zieleniecki, E. Malter i S. Wortmann. **Złoczów:** Jan Rysy. **Sambor:** Samborskie Towarzystwo handlowe, Józef Klein, Abisch Fink. **Rzeszów:** Robert Douth, Alois Tuchfeld. **Czortków:** Natan Goldstaub. **Zaleszczyki:** Leon Lieber.

Upraszamy P. T. Publiczność żądać w powyżej wymienionych handlach próbek naszych wyrobów lnianych. —



Drukarnie domowe z kauczuku

Cena z przyborami:			
70 czcionek	K 1·—	200 czcionek	K 3·—
90 „	„ 1·20	250 „	„ 4·50
120 „	„ 2·—	500 „	„ 8·—
		800 „	„ 11·—

59 18 0

JUBILER
B. ARMATOWICZ
Kraków, Rynek gł. l. 13.
Skład wyrobów **złotych i srebrnych** najgustowniejszych w największym wyborze.
Zamiana, tudzież naprawa biżuteryj sumienna i punktualna.
Chińskie srebro po cenach fabrycznych na składzie.
37 15 0



Kto chce pić dobrą i tanią Herbatę Ceylońską, ten się nie zawiedzie, żądając herbaty Darling z Rączką po K 1·30 za $^1/_4$ funta, wyborną zaś jest Gonar po K 1·70 973 10 0
Z MAGAZYNU JULIUSZA GROSSEGO
W KRAKOWIE, RYNEK 34.

Do wynajęcia
sklepy. — Wiadomość: Zarząd Hotelu Saskiego. 2078 3 3

Na Półwsiu Zwierzyniec
zaraz za rogatką do wynajęcia plac, względnie ogród na jakikolwiek skład lub cel przemysłowy. Może być i mieszkanie. Wiadomość tamże Nr. 29, obok jatek. 1952 4 6

Kasyerka
dla areny kolarzy potrzebna. H. Niemetz, Kraków, Szewska 2. 2033 5 6

Rower
damski, mało używany tanio do sprzedania. — Wiadomość w Agencyi dzienników, Kraków, Karmelicka 6. 2081 2 4

Zaraz do wynajęcia
2 pokoje razem lub oddzielnie. Krupnicza 16. — Wiadomość tylko na II p. 2090 2 5

Koła gumowe
prawdziwe angielskie, sprzedaje tanio Biuro techniczne: **Maksymilian Neuman, Kraków, Szpitalna 36.** 2095 2 2

Na nadchodzące święta
poleca
Fabryka wyrobów masarskich i skład wędlin
JÓZEFA BIALIKA
w Krakowie, ulica Floryańska Nr 51.
Szynki, polędwice pieczone i wędzone, kiełbasy polędwicowe, krajane i siekane.
Wysyłki uskutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem. 2076 2 3

Do wynajęcia zaraz
pokój umeblowany, frontowy z pościelą i usługą, ul. Długa 10. 2091 2 6

Znakomite szynki i kiełbasy gorlickie
poleca
IGNACY WOYCIECHOWSKI - KRAKÓW
Szewska 14. 1940 4 5

Kąpiele Darków
(Śląsk austr.). Najsilniejsze kąpiele jodowo-bromowo-solankowe pierwszego rzędu, jedyne kąpiele, gdzie się można kąpać w czystej solance jodowej. — Najnowsze pomocnicze środki lecznicze. — Stary park. Wspaniałe pomieszczenie. — Pensya dla dzieci (bez towarzystwa). — Poczta, telegraf i stacya kolejowa. — Sezon od 15 maja do października. — Naczelny lekarz Dr W. Klimek. — Wyjaśnień udziela i prospekty wysyła **Zarząd kąpielowy hrabiego Larisch-Mönnicha w Darkowie.** 2014 1 12

On parle français. English spoken.

ADAM ŁUKASIEWICZ Kraków, Plac WW. Świętych 10.
otworzył
Pracownię obuwia z najlepszych materyałów.
Pracując jako robotnik we wszystkich niemal stolicach Europy jak w Londynie, Paryżu, Berlinie, Wiedniu, Warszawie, Monachium, Genewie i wielu innych, nabył potrzebnej rutyny, i zbytecznem będzie sprowadzać obce towary, gdyż zadowoli najwybredniejsze wymagania Szan. Publiczności, której łaskawym względom się poleca 2055 1 20
ADAM ŁUKASIEWICZ, Kraków. Plac WW. Świętych 10.

Opłacam każdemu pocztę
przy odbiorze
3 kg. znakomitej kiełbasy wiejskiej.
1 flaszki $^3/_4$ litra nalewki wiśniowej prawdziwej.
1 szklanki musztardy francuskiej,
razem za koron 10.
miejscowym zaś koszta poczty wypłacam gotówką przy odbiorze.
Michał Nodzeński — Kraków, Floryańska 40.
Wysyłka pocztą odwrotnie. 1769 4 4

Filia c. k. uprzyw. Galicyjskiego Akcyjnego
Banku Hipotecznego w Krakowie
Oddział Kasy Zaliczkowej
wchód od ul. Brackiej l. 1,
udziela kupcom, rękodzielnikom, przemysłowcom, właścicielom gruntowym itp,
zaliczek za skryptem dłużnym
na spłatę w ratach tygodniowych, miesięcznych lub kwartalnych.
Udziela również
zaliczek na zastaw kosztowności
(złota, srebra, drogich kamieni) i papierów wartościowych. 1289 7 0

Na sezon letni polecam w jak największym wyborze **kapelusze damskie i dziecinne, modelowe i własnego wyrobu! Stefania Skotnicka**
Kraków, Szewska l. 2.

Ważne dla wszystkich.

NAJTAŃSZA SPRZEDAŻ w MAISON de BLANC

KRAKÓW, RYNEK 6,

jest już na ukończeniu i leży to w interesie kupującej Publiczności, by korzystać z rzadkiej sposobności. Niezmiernie niskie ceny wzbudzają prawie podziw.

Następujące towary są na składzie:

Towar	Cena
950 koszul damskich z ręcznym haftem teraz po	zł. 1·39
732 koszul damskich z haftem szwajcarskim	zł. 1·20
625 par pończoch damskich kolorowych 6 par tylko	zł. 1·20
435 par skarpetek najlepszej jakości para	zł. —·32
950 par skarpetek najlepszej jakości, 3 pary	zł. —·45
252 koszul męskich białych z gorsem pikowym po	zł. 1·95
325 koszul męskich kolorowych, z gorsem jedwabnym po	zł. 1·59
425 koszul męskich z najlepszego zefiru angielskiego z modnemi deseniami po	zł. 2·15
175 tuzinów chustek batystowych z rąbkiem à-jour, tuzin	zł. 1·95
120 półjedwabnych parasolek w najlepszym gatunku, po	zł. 2·90
250 parasolek dobrej jakości, po	zł. 1·15
185 bluzek jedwabnych ang. we wszelkich barwach po	zł. 4·75
138 czarnych halek klotowych à-jour po	zł. 1·48
250 tuzinów kolorowych ang. chustek dla mężczyzn 1/2 tuz.	zł. 1·95
150 kalesonów najlepszej jakości po	zł. —·88
dtto	zł. 1·35

Nadto towary płócienne, bielizna stołowa, ścierki do kurzu i szklanek, parasole, krawaty i setki przedmiotów do tego działu należących, są na sprzedaż za każdą wyjątkową cenę. Prosimy przekonać się. 1760 6 0

Ważne dla wszystkich.

K. Grünwald

Kraków, Mikołajska 9.

Podaję do wiadomości Szan. P. T., że **w szlifierni i fabryce luster,** którą w ostatnich czasach powiększyłem, wykonuję szyby i witraże w mosiądz oprawne, ze szkła kryształowego, szlifowane i ze szkła kolorowego po cenach fabrycznych i konkurencyjnych z obcemi fabrykami. Ze względu na to, że w całej Galicyi jest to pierwsza fabryka podobnych wyrobów, upraszam o łaskawe poparcie. 2114 1 3

Objęłam interes p. Hryniewieckiej. Za swoje kwity odpowiadam. Prowadzić go będę pod firmą 1723 5 0

Magazyn „A. B. C.”

Kraków, św. Anny 5,

Wisła

Śląsk austr. w górach Beskidach. Wygodnie urządzony pensyonat w willi **„Maja“.** Mieszkanie wraz z utrzymaniem, światłem i pościelą od 5 kor. dziennie. Wiadomość: Zarząd „Mai“, przez Ustroń, w Wiśle. 2019 3 27

Pokój frontowy

jeden lub dwa z całkowitem utrzymaniem do wynajęcia każdej chwili na dnie lub miesiące. Krupnicza l. 3, mezzanin na lewo. 2057 3 3

CUKIERNIA W. NOWAK

dawniej J. Baumann w Bochni

poleca wielkanocne świąteczne pieczywo, cukry i t. p. Cenniki wysyła gratis. Przy zamówieniach ponad 10 złr. nie liczy się opakowania. 1890 5 6

RESZTKI

modnych zefirów i druku niebieskiego, dymki i oksfordu, wszystko nie pełznące, 40 do 45 metrów za **złr. 8·25.**

wysyła za zaliczką

JULIUSZ KANTOR

tkalnia, **Baby Nr VIII,** (Czechy).

Długość resztek 3—12 metrów. Wyborna jakość. Próbek resztek nie wysyłam, natomiast towar niestosowny przyjmuję napowrót. 1611 18 0

Doróżki

do sprzedania. — Wiadomość ulica św. Filipa l. 18. 1498 3 3

Kandydat budowniczy

z czteroletnią praktyką biurową i budowlaną, poszukuje posady w Krakowie. Zgłoszenia pod „Kandydat 107“ poste rest. Kraków. 1983 5 8

Thielego herbata odtłuszczająca

[illegible], skuteczny, nieszkodliwy środek przeciw otyłości. Paczka 2 K. Dostać można w aptece pod złotym orłem we Lwowie. 1479 6 12

---

5 Kg. koszyk.

Towar	Cena
Pomarancze czerwone, słodkie najlepsze	K 2·80
Pomarańcze żółte, słodkie jak miód	K 2·60
Mandarynki, przewyborne	K 3·40
Cytryny, wielkie, soczyste	K 2·30
Jabłka stołowe, najlepsze tyrolskie	K 4·—
Jabłka stołowe, najszlachetniejsze tyrolskie	K 6·—
Kalafiory, świeże, białe	K 2·60
Ziemniaki z Malty, nowe	K 1·90

wysyła za zaliczką z Wiednia

SOMA GRAUZ

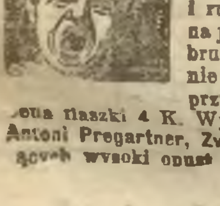
wywóz owoców i produktów południowych

Wiedeń, IV., Schikanederg. 4.

Dla odsprzedających najniższe hurtowne ceny dzienne z wysyłką pospieszną.

1987 3 0

Środek do farbowania włosów,



największa zdobycz nowych czasów, nie zawiera ani ołowiu, ani trucizny, zatem nieszkodliwy, nie sprowadza bólu głowy. Barwi białe, siwe i rude włosy głowy i brody na jasne, ciemne i czarne, nie brudząc skóry głowy. Barwienie jest trwałe i nie puszcza przy myciu głowy mydłem. [illegible] flaszki 4 K. Wysyła za zaliczką opłatnie Antoni Pregartner, Zwettl N. Ö. Dla odsprzedających wysoki opust 1917 7 10



Poleca się jako markę renomowaną.
Do nabycia w pierwszorzędn. handlach i lokalach.
Zastępca na Galicyę: Maurycy Lustig, Lwów. 1893 4 20

Młody człowiek

korespondent polsko-niemiecki zostanie przyjęty. Ze znajomością buchalteryi i języków mają pierwszeństwo.

Zgłoszenia tylko listowne z podaniem wysokości poborów pod **„Stała posada 2124“** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 2124 1 2

KALOSZE

prawdziwe petersburskie taniej niż wszędzie. Męskie para 3 złr., damskie para złr. 2·10 — poleca 521 13 0

Teofil Bękner

Kraków, Długa 4, **naprzeciw Izby handlowej.**

FRANKFURT a. M.

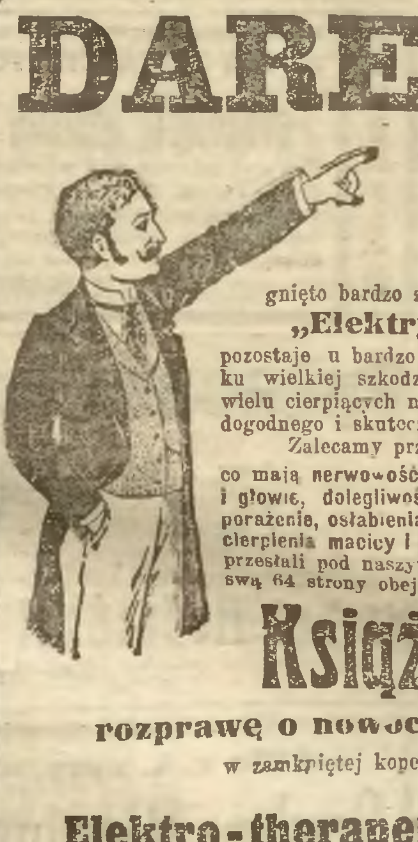
TÜRK & PABST

Ruhmlichst bekannte:

Anchovy Paste, Sardellen Butter

Do chleba i sosów jako delikates, pobudzający apetyt. W małych puszkach albo w tubkach zawsze świeża do użytku. 51 7 7

DAREMNIE



przeznacza się rocznie miliony na cele lecznicze, przyczem z pewnością nie pozostaje bez próby żaden z licznych rozmaitych środków leczniczych, jak kąpiele, masaż, nacieranie i t. d., a właśnie ów sposób leczenia, którym szczególnie w ostatnich latach osiągnięto bardzo znaczne skutki, mianowicie

„Elektryczny sposób leczenia“

pozostaje u bardzo wielu z tych wypadków nieuwzględniany ku wielkiej szkodzie chorych, a to tylko dlatego, że bardzo wielu cierpiących nie ma żadnej wiadomości o istnieniu takiego dogodnego i skutecznego sposobu.

Zalecamy przeto każdemu choremu, mianowicie takim co mają nerwowość, neurastenię, reumatyzm, bóle w plecach i głowie, dolegliwości żołądkowe i jelitowe, osłabione serce, porażenie, osłabienia wszelkiego rodzaju, dolegliwości miesięczne, cierpienia macicy i t. d., ażeby znajdujący się poniżej kupon przesłali pod naszym adresem, a prześlemy im bezzwłocznie swą 64 strony obejmującą ilustrowaną

Książkę za darmo

rozprawę o nowoczesnej elektro-terapii

w zamkniętej kopercie za darmo, opłaconą. 2087

Elektro-therapeutische Ordination

Wiedeń, I., Neuer Markt Nr 14, I. Stock, Abt. 38.

Kupon na książkę za darmo:

Wyciąć

Do 11/4. 1908.

Elektro-Therapeutische Ordination
Wien, I., Neuer Markt, 14, I. Stock. Abt. 38.

Proszę przysłać mi dziełko: „Eine Abhandlung über moderne Elektro-Therapie“ za darmo opłatnie w zamkniętej kopercie.

Nazwisko: ....

Adres: ....

RR. PP. BENEDICTINS

Woda do ust — Proszek do zębów — Pasta do zębów



DENTIFRICES Elixir, Poudre, Pâte
DES RR. PP. BENEDICTINS
de l'Abbaye de SOULAC 1923 1 8

W oryginalnem opakowaniu można dostać w handlach tego rodzaju.

PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 105 61 0

inżynier **S. DZBAŃSKI**

przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy

Wiedeń, VII., Lindengasse 2. (Telefon 5662).



Proszę, zażądajcie Państwo opłatnie

prospektów i próbek najlepszych styryjskich

lodenów męskich i damskich

na ubrania do polowania, dla leśniczych, turystów, jakoteż próbek wszelkich materyj mody na ubrania męskie i dla chłopców, na zarzutki, ulstry, od najtańszych aż do najwytworniejszych gatunków — od znanej z rzetelności pierwszej i największej firmy mającej lodeny 2103 1 0

Wincentego Oblacka

C. k. nadwornego dostawcy sukna — Grac, Murgasse 9/15.

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 października 1907 r. (czas środk. europ.).

Odchodzą z Krakowa:

12.10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
3.08 w nocy (posp.) do Lwowa.
4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
8.00 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
11.00 r. (osob.) do Lwowa, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.49 pop. (błyskawiczny) do Lwowa z połączeniami do wszystkich odnóg).
3.00 pop. (osob.) do Słotwiny.
6.10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7.50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, i Przemyśla.
8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
10.30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokoła, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11.52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

1.00 w nocy (posp.) ze Lwowa.
3.45 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5.15 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.30 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.40 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8.10 r. (osob.) z Oświęcima.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.10 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.25 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.20 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6.50 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9.36 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
10.40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porebskiego i Zimlera.

W Prądniku Białym

przy Krakowie fabryka-garbarnia z urządzeniem, maszynami, budynkami fabrycznemi i mieszkalnym budynkiem piętrowym. Budynki mogą być użyte i na inną fabrykę do sprzedania lub wydzierżawienia. Również są do sprzedania parcele w Czarnej Wsi. Wiadomość u p. **Sławieńskiego w Krakowie,** przy ul. Kopernika 10, między godziną 3—4. 2060 2 6

Kartki zastawnicze

na brylanty, złoto, srebro, szmaragdy, wykupuje, a następnie kupuje płacąc po cenach najwyższych. **M. Brenner,** jubiler, Szpitalna 9. 1031 25 25

Do wynajęcia

4 pokoje, przedpokój, kuchnia, pokój dla służby, łazienka, waterkloset, wodociąg, pralnia, oddzielny strych, na II piętrze przy **ul. Lwowskiej l. 24 w Podgórzu,** każdego czasu.

Wiadomość u p. Ziffera, likwidatora Towarzystwa bankowego w Podgórzu, ul. Krakowska 5. 1692 3 3

Plac pofabryczny

przytykający do stacyi kolejowej Olszanica, ośmiomorgowy, dwa duże domy, hala, szopy, mieszkanie dla stróża, wodociągi, stawek — do zbycia. Nadaje się również na stacyę klimatyczną. Zarząd dóbr Olszanica koło Ustrzyk. 2038 2 5

Praktyczna i sumienna akuszerka

poleca się. Przyjmie posadę do pielęgnowania chorych w kąpielach. **A. P.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu. 2098 2 2

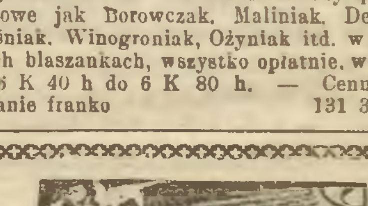
GRYSIK MIGDAŁOWY
O ZAPACHU FIOŁKOWYM
WYPRÓBOWANY ŚRODEK
DO PIELĘGNOWANIA PŁCI
A. MOTSCH & Co. WIEDEŃ

1521 4 10

Zarząd pasieki

Ant. Kraińskiego w Jezierzanach

ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 6 K 50 h, a wyborny miód lipcowy w cenie 7 K. Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy kasztelański królewski i miody pitne owocowe jak Borowczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winograniak, Ożyniak itd. w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 K 40 h do 6 K 80 h. — Cenniki na żądanie franko 131 37 40



1625 10 20

PIEGI

usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni

Ambra-crême Dra Christoff'a

Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. — Prawdziwy tylko w oryginal. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym. **Cena K. 1·60, odpowiednie mydło 70 h.**

Główne składy w **Krakowie: Wiktor Redyk,** apt.; **H. Bartmański i Sp.,** apt.; we **Lwowie: Zygm. Rucker,** apt.; w **Brodach: Leo Kallir,** aptek.; w **Nowym Sączu: R. Jakubowski,** apt.; w **Przemyślu: M. Schwarz,** apt.; w **Jarosławiu: J. Wyszatycki,** apt.; w **Tarnopolu: M. Krzyżanowski,** aptek., **Dr Jul. Franzos,** aptek.; w **Gródku Jag.: Ign. Hescheles,** apt. Składy prócz tego we wszystkich aptekach i drogueryach.

L. 29518/08 2115 1 1
B.

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat król. stoł. m. Krakowa rozpisuje niniejszem publiczną licytacyę ofertową celem oddania w przedsiębiorstwo budowy kanału miejskiego w ulicy Floryańskiej.

Termin złożenia pisemnych ofert wyznacza się na dzień **23 kwietnia 1908** (czwartek) godzinę 12-tą w południe w biurze budownictwa miejskiego.

Wadyum wynosi 800 Kor. Warunki ogólne i szczegółowe, oraz plany można przeglądać w biurze Budownictwa miejskiego, gdzie również można otrzymać wykaz robót objętych licytacyą.

Kraków, dn. 7 kwietnia 1908.

Leo.

Ogłoszenie.

Dla kasy chorych Sassowskiej fabryki papieru na bibułki do papierosów poszukuje się zdolnego **lekarza**, z kilkoletnią praktyką w szpitalu.

Dochód z fabrycznej kasy chorych K 1000, z zakładu wodoleczniczego około K 1000, zarazem są uzasadnione widoki otrzymania miejsca lekarza miejskiego. Oprócz tego przynosi praktyka w mieście i okolicy najmniej K 5000 rocznie.

Ubiegający się o tę posadę, zechcą wnosić oferty możliwie najrychlej na ręce kasy chorych firmy Zygmunt Weiser w Sassowie. 2106 1 3

2000 koron kaucyi
może złożyć mężczyzna starszy wiekiem, poszukujący posady administratora, kasyera, inkasenta, kursora, dozorcy w handlu itp. — Zgłoszenia: „Ziemowit" poste restante Kraków. 2129 1 2

Do ulokowania
na hipotekę sumy **22.000 K i 48.000 K.** — Wiadomość w kancelaryi adw. Dra Koscha, Kraków, Pijarska 2. 2126 1 4

Salon umeblowany
na dwie osoby z całem utrzymaniem do wynajęcia na doby i dłużej. — Ul. Batorego 16, I. p. Grabowska. 2127 1 3

Rutynowana bona
Niemka, do jednego większego dziecka, potrzebna zaraz. — Wiadomość w Okręgowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Krakowie, ulica Jabłonowskich 1 2128 1 2

DOM
dwupiętrowy, bardzo dobrze się rentujący, położony w Prądniku Czerwonym przy ul. Morgensterna, tuż przy rogatce Warszawskiej, jest z powodu wyjazdu właściciela pod nader korzystnymi warunkami do nabycia. Wiadomość w kancelaryi Dra Edmunda Reinera, adwokata w Krakowie, ul. Grodzka 33. 2136 1 3

Poszukuje się
na rok 1909 miejscowości odpowiednich do zakładania maślarń przemysłowych, gdzieby można było zebrać 3000—10.000 ltr. mleka do przeróbki dziennej lub odpowiednią ilość śmietanki, za wieloletnim kontraktem i kaucyą.
Oferty z podaniem ilości mleka, warunków i najniższych cen prosimy nadsyłać pod adresem **„Export", Bogumin I.** 2099 1 2

Folwark Przybysz
w powiecie Mieleckim do fundacyi Zakładu Narodowego im. Ossolińskich należący **do wydzierżawienia** od 24 czerwca 1909. Obszar około 700 morgów, w tem 570 roli, 95 łąk, 31 pastwisk. Projekt kontraktu dzierżawy można przeglądnąć w kancelaryi adwokata Dra Bilika we Lwowie, ul. Kraszewskiego l. 21, albo u Zastępcy administratora p. Józefa Rydla na Woli Mieleckiej ad Mielec. Oferty zaopatrzone we wadyum wynoszące 50% ofiarowanego rocznego czynszu należy **wnosić** pisemnie do **końca maja 1908** na ręce administratora dóbr fundacyjnych hr. Tarnowskiego w Chorzelowie. 2061 1 6

puszka 40 h

Forman

przeciw katarowi

2096 1 7

Przez lekarzy wielokrotnie jako wprost idealny środek przeciw zakatarzeniu zalecany.

Skutek zdumiewający! — We wszystkich aptekach.

Piękny, duży pokój z balkonem, osobnem wejściem na I piętrze w Dębnikach zaraz przy moście, ul. Pocztowa 8

do wynajęcia.

Słuchacz III r. uniw., biegły korepetytor, udziela wypróbowaną metodą konwersacyi i korepetycyi niemieckiej pod przystępnemi warunkami. — Zgłoszenia pod „Adolf", Uniwersytet Jagielloński. 2034 3 5

A. HAWEŁKA

c. i k. Dostawca Dworów 1763 4 7

KRAKÓW — poleca

NA ŚWIĘTA WIELKANOCNE

Kawior niesolony, Homary, Majonezy, Aspiki rybne, Pasztet z dziczyzny i strasburski, Galantyny i Rolady z drobiu, Szynki swojskie i praskie, Kapłony, Pulardy, Kurczęta, Kwiczoły faszerowane, Jarząbki i Pardwy, Jabłka tyrolskie i francuskie „Calville", Winogrona słodkie, Owoce kandyzowane francuskie (Fruits assortis glacés), Ananasy świeże i w konserwie, Stara Żytniówka, Porter angielski wytrawny, Smaczne wina węgierskie. Urządza całe zastawy świąteczne.

Karol Kronsteiner, Wiedeń,

III/1, Hauptstrasse 120.

C. k. austr. patent. - Król. węg. patent.

FARBY FASADOWE

„nie ulegające wpływom powietrza", w wapnie rozpuszczalne, do powleczenia budynków w 49 odcieniach, począwszy od 24 h za kg. Kg. wystarcza na 10 m.² do dwukrotnego powleczenia.

Myć się dające powleczenia

jak **emaliowa farba fasadowa,** sucha, farba Lapidon, jak ciasto, w 50 odmianach, **w wodzie rozpuszczalne,** pokrywające za jednem powleczeniem, nie puszczające. 1873 1 6

Na m.² 5 h. **Wynik zdumiewający.**

Obszerne prospekty i karty z wzorami opłacone za darmo.

Główny skład: Reim i Spółka w Krakowie.

„HARC" Józef Saletnik - Kraków ul. św. Krzyża 20 - św. Marka 28

poleca

Kanarki harceńskie

szlachetnej rasy, z hodowli odznacz. I nagrod. na wystawach po 16—12 do 30 K; gotowe spusty od 20 K. Samiczki po 4 i 5 K. Na prowincyę wysyła się kanarki za zaliczką. 2121 1 6

Fortepian krótki, żelaznej konstrukcyi, firmy Marschall (Schüller v. Bösendorfer), tanio do sprzedania. Tamtęż fotograficzny aparat zupełnie nowy z przyrządami. Camera 9×12. Wiadomość: Piotra Michałowskiego 15, I p. na lewo. 2113

Mleczarnia „Zdrowie"

ul. Floryańska 12 - róg św. Tomasza

(obok Hotelu pod Różą)

przyjmuje zamówienia na babki, placki i inne ciasta drożdżowe; zaś w piątek i sobotę Wielkiego Tygodnia sprzedaje gotowe. 2122 1 4

PALARNIA KAWY



poleca częściowe i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

93 214 0

FRANCISZEK KONEČNÝ

dawniej Antoni Schultz

Kraków, ul. Szewska 18

poleca swe dobre i naturalne

Wina oedenburgskie

białe po: 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka

czerwone po: 55, 65 ct. i 1 złr. butelka

Na święta

w litrach po 60, 75 i 85 ct.

2053 1 5

Adwokat Dr Dybaś

w Żmigrodzie,

poszukuje **koncypienta.** Posada zaraz do objęcia. 2125 1 3

Cukrowe Zastawy

na 842

BALE i RAUTY HERBATKI itp.

urządza gustownie z całą zastawą

CUKIERNIA LWOWSKA

JANA MICHALIKA

Floryańska 45. Telefon 466.

Kancelarya adwokacka

Dra S. GARFEINA

przeniesiona do domu 2017 1 7

ul. Grodzka 69, II piętro.

Ktoby miał do odstąpienia kilkaset

podkładów kolejowych dębowych

starych, ale w dobrym stanie, zechce dać znać pod adresem: J. Brzeziński, Prądnik Czerwony pod Krakowem. 2118 1 3

Kierownik fabryki

cegieł i dachówek, z długoletnią i gruntowną praktyką tak w kraju jak i za granicą, z najlepszemi poleceniami, poszukuje posady zaraz. — Zgłoszenia: O. M., Tarnów, ul. Seminaryjska l. 17, I piętro. 1889 3 3

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

Kraków, Grodzka 13, Tel. 43. 309 29 6

poleca

NA SEZON WIOSENNY

nowości w materyałach i gotowej konfekcyi damskiej.

Dla kilku Panienek

uczęszczających na Kursa Baranieckiego, Uniwersytet, lub innych Zakładów naukowych, jest bardzo piękne mieszkanie do wynajęcia z całem utrzymaniem przy rodzinie obywatelskiej, za przystępną cenę. Pokoje frontowe, słoneczne, wygodne, z widokiem na Rynek. Zgłoszenia przyjmuje Biuro Nauczycielskie, Kraków, ul. św. Jana Nr 2. 2083 1 4

Motocykl 5 HP.

Laurin-Klement z wózkiem bocznym, prawie nowy do sprzedania. — Muszyna Stępkiewicz. 2108 1 6

Czekolada królewska

wyborowa, wyrób własny — poleca

CUKIERNIA 160 39 0

ADAMA PIASECKIEGO

Długa 10, Floryańska 2, Kraków.

Śmigusy w rozmaitych kształtach

PERFUMY FRANCUSKIE na wagę, deka 40 h. do 80 h.

Wodę Kolońską deka 4 i 7 hal.

Perfumy, Mydła, Pudry, Szczotki, Grzebienie i Gąbki toalet.

Balony i piłki gumowe. Przybory do rybołowstwa w wielkim wyborze.

Rozpylacze blaszonkowe do perfum.

Farby do kolorowania pisanek. Papier marmurkowy do pisanek. Farby roślinne do cukrów i potraw.

Alpestre i Sudetia. Patrony Schradera i kompozycye likierowe „Stella" do sporządzania wyśmienitych likierów i wódek

Na święta wielkanocne

polecają najtaniej

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A-B.

CENNIKI

na żądanie darmo i opłatnie. 1906 2 2

Galaretki, proszki drożdżowe i inne przetwory z fabryki wyrobów dyetet. w Woli Duchackiej.

Wyrób krajowy.

Linoleum tryesteńskie i ceraty po cenach fabrycznych

Farby olejne do użycia gotowe, szybko schnące. — Glazura bursztynowa i lakiery do podłóg ze znanych fabryk: L. Marxa, O. Fritzego w Wiedniu i L. Baranowskiego i Sp. w Krakowie. Farbę spirytusową lakierową. — **Linoleum** do podłóg. **Masę woskową francuską i Parket-Rose.** Wosk do froterowania. — Aparaty i szczotki do froterowania „Cirine" do politurowania posadzek.

Podstawki i koronki ceratowe

Artykuły piwniczne. Pipy, węże gumowe. Korki, kapsle i t. p. Bibuły do filtrowania. Papiery (witraże) na okna.

Znane z dobroci

WINA WĘGIERSKIE

Hegelajskie stołowe 1 gąsiór 4 litry . . . złr. 2·—

Zieleniak smaczne 6 flaszek . . . . złr. 2·50

Samorodner nader smaczne, 1 garniec 6 flaszek . . . . złr. 3·—

Hegelajskie wytrawne stołowe, 1 garniec 6 flaszek . . . . złr. 4·—

Tokajskie łagodne wytrawne, 1 garniec 6 flaszek . . . . złr. 5·—

Stare Tokaje i Maślacze na butelki. Wino Barieta 1 litr 40 ct. — poleca

HANDEL JAKÓBA PIEKŁY W PODGÓRZU.

Odbiorcom z Krakowa odsyła do domu i opłaca akcyzę.

Dla sklepów Kółek Rolniczych polecam smaczne wina stołowe za 100 litrów po złr. 28, 32, 35, 40, 50 i wyżej. 1927 4 10

MAGAZYN

pod firmą

SABINA KORALL

Kraków, Grodzka 9,

poleca na sezon obecny płaszczyki dla chłopców i dziewcząt oraz bluzki, balki, spodnice i szlafroki w wielkim wyborze. Ceny niskie. 1578 8 24

Słynna z dobroci

Herbata z marką „DZWON".

¼ funta okruchów bar. dobrych . . . . 35 ct.

¼ funta herbaty „Łuszczej" . . . . 40 ct.

¼ funta herbaty „Kitajska" . . . . 50 ct.

¼ funta herbaty „Mandaryn bouqu" . . . . . 75 ct.

¼ funta herbaty „Hawa Ceylon pekoe Tea" po 60 i 70 ct.

Wyłączne zastępstwo herbaty rosyjskiej Sergiusza Perłowa z Moskwy

Największy skład samowarów rosyjskich 1540 13 20

Wyłączne zastępstwo samowarów spirytusowo-gazowych „Niuta"

AG. LISOWSKI dawniej **„FORTUNA"**

w Krakowie, Sukiennice 23, vis à vis ul. Szewskiej.

NOWOŚĆ! Samowary spirytusowo-gazowe „Niuta" niedrogie, a bardzo praktyczne.

Fabryka lakierów

Lucyana Baranowskiego, Kraków, Wolska 22

produkuje:

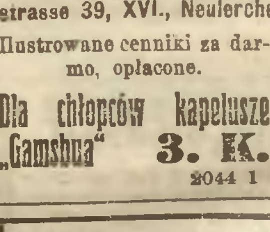
Lakier bursztynowy w 6 odcieniach do podłóg.	Brunolinę jasną, ciemną i bezbarwną.	Masę francuską do podłóg w 4 kolorach.
Lakier kopalowy.	Sekatywę jasną i ciemną.	Farby pokostowe gotowe do użytku.
Lakier damarowy.	Emalię w 24 kolorach na drzewo, kamień i żelazo.	Farby drukarskie.
Lakier czarny na żelazo.		

Utrzymuje na składzie: 2012 1 10

pokost, olej lniany, terpentynę i farby suche.

Kapelusze jubileuszowe

we wszelkich barwach po K 3·80, 4·80 i 6



Ad. Suchsel - Wiedeń,

fabrykant kapeluszy

XVII., Calvarienberggasse 34, II., Taborstrasse 39, XVI., Neulerchenfelderstr. 2.

Ilustrowane cenniki za darmo, opłacone.



Dla chłopców kapelusze „Gamsbua" 3. K.

2044 1 14

Zranienia wszelkiego rodzaju należy starannie chronić od zanieczyszczenia, gdyż najmniejsze zranienie może przejść w uporczywą, trudną do wyleczenia ranę. Od 40 lat słynie rozmiękczająca, wyciągająca maść, zwana **praską maścią domową,** jako niezawodny środek do okładania ran. Nie dopuszcza do zanieczyszczenia rany, łagodzi zapalenie, uśmierza ból, chłodzi i przyspiesza zabliźnienie zagojenia.

Wysyłka pocztą codzień. Dawka 70 h., pół dawki 50 h. Po otrzymaniu kor. 3·16 wysyła się 4 dawki, po otrzymaniu 7 K. 10 dawek opłatnie do każdej stacyi austr.-węg. państwa.

Wszystkie części opakowania mają na sobie zarejestrowany znak ochronny.

83 16 20

Główny skład: B. FRAGNER, c. i k. dostawca dworu, apteka p. „czarnym orłem", PRAGA, Mała Strana, róg ul. Nerudowej 203.

Składy w aptekach Austro-Węgier.

Ważne dla P. T. Panów Obywateli ziemskich

Biuro Techniczne UNIVERSUM, Kraków, Basztowa l. 19, reperuje we własnych warsztatach, szybko, tanio i dokładnie, lokomobile, młocarnie i wszelkie maszyny gospodarcze.

Monterów wysyła bezpłatnie. 1827 5 0

---

26 maja i 6 czerwca	Londyn i Paryż	12 dni
27 maja	Wenecya i Jeziora Garda	12 dni

PODRÓŻE ZBIOROWE

Światowego biura podróży THOS. COOK et SON, WIEDEŃ, Stefansplatz 2.

Programy za darmo opłacone. 1995 1 2

27 maja	Rywiera, Jeziora włoskie	17 dni
1 czerwca	Dalmacya	10 dni
17 czerwca	Szwajcarya i Paryż	21 dni



Schichta mydło jest najlepsze

Kwitło w lecie na wietrzyku,
Wybielono na trawniku,
Teraz cicho leży w skrzyni,
Jako chluba gospodyni.

Jak otrzymuje się bieliznę i suknie jakby nowe?

Przez pranie

Mydłem Schichta.

Mydło Schichta

jest z **poręczeniem** zupełnie czyste i **nie** zawiera żadnych szkodliwych domieszek.

Prawdziwe tylko z nazwiskiem Schicht w prasowanych kawałkach luźno lub w pudełkach. 2072 1 4

KASZLĄCYM

dzieciom i dorosłym

zapisują lekarze z najlepszym skutkiem

THYMOMEL SCILLAE

jako środek, który usuwa flegmę, łagodzi i uspokaja kaszel, a dolegliwości oddechowe leczy i zmniejsza ich ilość. Setki lekarzy wypowiedziały już swe zdanie o zdumiewającym szybkim skutku środka Thymomel Scillae przeciw wszelkim rodzajom kaszlu.

Zapytać się swego lekarza.

Flaszka K 2·20, Pocztą opłatnie po otrzymaniu K 2·90. 3 flaszki po otrzymaniu 7 K. 10 flaszek po otrzymaniu 20 K.

Wyrób i główny skład

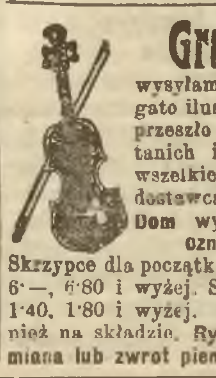
W APTECE B. FRAGNERA

c. k. nadw. dostawcy, Praga-III., Nr 203.

Można dostać prawie w każdej aptece.

Zwracać uwagę na nazwę przetworu, nazwisko wyrabiającego i na znak ochronny.

80 24 24



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany polski cennik z przeszło 3000 odbitek dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. C. i k. nadw. dostawca **HANNS KONRAD,** Dom wysyłkowy wyrobów muzycznych w Brüx Nr 464.

Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·80, 6·—, 6·80 i wyżej. Smyczki po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. Ryzyka niema. Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy. 1407 18 60

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni: L. K. Górski